



PRYMAS W CIECHANOWCU str. 3 i 10
JANKO FABRYKANT str. 4
SZALEŃSTWO DISCO POLO str. 8-9
TELEKRZYŻÓWKA str. 15



KONTAKTY



28 (819)

14 LIPCA 1996

CENA 1,20 zł (12 000 zł)

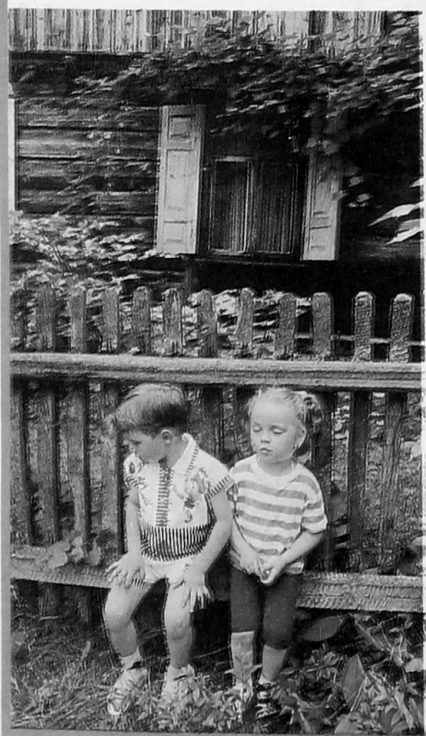
JANUSZ BERNER



W skansenie w Ciechanowcu

Czar par

FOTOREPORTAŻ — Gabor Lörinczy



Ksiądz Krzysztof Kluk
 przeciska się
 przez zmierzch
 przystaje
 przygląda się
 kielichom malw
 wielkim jak
 w baśniach
 długo — kremowym
 cierpliwie — białym
 czeka aż
 trzmiele przestaną krążyć
 ucichną
 idzie od chaty
 do chaty
 mgła nie świeci
 cień tylko
 czołga się
 cicho



W NASTĘPNYM NUMERZE piszą m.in.:

Gabriela Szczęsna o niezwykłym sportowcu ze Śniadowa

● Joanna Radońska o Sławcu „dworskim” i „kupieckim”

● Katarzyna May o wiejskim wynalazcy ● Władysław Tocki o „dzikiej” budowie burmistrza Wysokiego Mazowieckiego.

Ponadto: obiecanki ministra (dla niepełnosprawnych), telekrzyżówka z niezłymi nagrodami, wędkarski okaz roku 1996.

PRYMAS POLSKI KARDYNAŁ JÓZEF GLEMP BYŁ NAJWAŻNIEJSZYM GOŚCIEM SESJI naukowej jaka odbyła się w 200. rocznicę śmierci patrona Muzeum Rolnictwa w Ciechanowcu, księdza Krzysztofa Kluka. Prymas podkreślił rolę księdza Kluka jako naukowca, uczestnika ważnych dla kraju wydarzeń, który równocześnie pozostał kapłanem. (Czytaj też — str. 3 i 10.)

ROZPORZĄDZENIE O UTWORZENIU NARWIAŃSKIEGO PARKU NARODOWEGO PODPISAŁ PREMIER Włodzimierz Cimoszewicz. Park obejmuje obszar w dolinie Narwi głównie w województwie białostockim, ale siedziba NPN ustanowiona została w Kurowie położonym w gminie Kobylin Borzymy. W Łomżyńskim Park obejmuje także część gminy Sokoły.

„BOMBĘ EKOLOGICZNĄ” STANOWIA, według Wojewódzkiej Inspekcji Ochrony Środowiska, mogilniki w rejonie Zbójnej i Wąsosza, utworzone przez lata dla przechowywania przeterminowanych środków ochrony roślin. Upływ czasu spowodował, że nie zachowały się dokumenty stwierdzające co i w jakiej ilości trafiło do bunkrów. Ich zawartość WIOS ocenia na pierwszą klasę toksyczności. Mogilniki nie mają żadnych administratorów. Służby ochrony środowiska zabezpieczyły obiekty i poszukują sposobu neutralizacji zgromadzonych tam chemikaliów.

PONAD 96 TYSIĘCY DNI, CZYLI 264 LATA BYŁY NIEZDOLNE DO PRACY osoby, które uległy wypadkom w rolnictwie w ubiegłym roku. Było takich zdarzeń przeszło 2,5 tysiąca, w tym 17 śmiertelnych. Szczególnie niepokojący jest, zdaniem Oddziału Regionalnego Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego w Zambrowie, znaczny wzrost ilości wypadków dzieci do 15. roku życia. Było ich 87, czyli trzykrotnie więcej niż w 1994 roku.

W NOWYCH OBIEKTACH OD NOWEGO ROKU SZKOLNEGO ROZPOCZNĄ działalność Zespół Szkół Mechanicznych w Łomży, Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Długoborzu, szkoły podstawowe w Zambrowie, Kupiskach, Rutkach Zaborowie, Srebrnej, Tymiankach Buciach i sala gimnastyczna w Radziłowie. Większość powstała dzięki współdziałaniu samorządów i Kuratorium Oświaty.

ODPRAWKI I ODSZKODOWANIA DLA ZWALNIANYCH pracowników Łomżyńskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego „Narew” kosztować będą prawie 638

tysięcy złotych. Przedsiębiorstwo nie dysponuje taką kwotą, więc wojewoda i Agencja Rozwoju Przemysłu skierowały wnioski do ministra finansów o uruchomienie środków z Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych.

„NAJSTARSZYMI” GMINAMI W WOJEWÓDZTWIE SĄ Ciechanowiec, Perlejewo, Nur, Kobylin Borzymy i Nowogród. W każdej z nich mieszkańcy w tzw. wieku poprodukcyjnym (kobiety — 60 lat, mężczyźni — 65) stanowią przeszło jedną czwartą ogółu.

ŻADNEGO WINNEGO NIE ZNALAZŁY OD DWÓCH LAT Urząd Miar i Jakości, Państwowa Straż Rybacka i służby melioracyjne, a w 1995 roku także Państwowa Inspekcja Skupu i Przetwórstwa Artykułów Rolnych. Największą aktywność w karaniu, wśród służb pozapolicyjnych, wykazują natomiast straż miejskie w Ciechanowcu, Grajewie i Łomży.

„KATALOG FIRM ŁOMŻYŃSKICH AGROBIZNES”, stanowiący kompendium wiedzy o jednostkach pracujących na rzecz rolnictwa wydał po raz czwarty Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie. Wydawnictwo zawiera ponadto m.in. wykazy hodowców bydła, koni, trzody chlewnej, owiec i kóz, zrzeszonych w okręgowych związkach, ważniejsze adresy administracji centralnej i wojewódzkiej oraz listę fundacji wspierających różne zadania na wsi.

OBÓZ SOCJOTERAPEUTYCZNY W WYDMINACH (woj. suwalskie) dla 40 dzieci z rodzin z problemem alkoholowym zorganizował łomżyński Klub „Zdrowie i Trzeźwość”. Finansowo wsparli wakacyjny wypoczynek także Urząd Miejski, Kuratorium Oświaty, Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej i osoby prywatne.

25 TYSIĘCY OSÓB, GŁÓWNIEMIE DZIECI I MŁODZIEŻY OBEJMĄ DZIAŁALNOŚCIĄ trzy stowarzyszenia o charakterze wojewódzkim (Szkolny Związek Sportowy, Ludowe Zespoły Sportowe i Towarzystwo Krzewienia Kultury Fizycznej), 6 okręgowych związków sportowych (lekkoatletyka, piłka nożna, zapasy, tenis stołowy, brydż sportowy, szachy), 14 klubów i 30 uczniowskich klubów sportowych, które powstały w okresie ostatnich dwóch lat. Jest to baza organizacyjna sportu w województwie.

BEZPŁATNYCH PORAD PRAWNYCH niepełnosprawnym, organizacjom pozarządowym, które ich reprezentują oraz pracownikom socjalnym udziela Fun-

dacja CITON w Łomży. Prawnik dyżuruje przy telefonie (16-40-12) w poniedziałki i środy od godz. 15.00 do 17.00. Pytania można zgłaszać także wcześniej: zostaną przekazane prawnikowi przez pracowników CITON-u.

SZEŚCIORO POLSKICH DZIECI Z UKRAINY spędzi wakacje na obozie harcerskim w Bieszczadach dzięki sklepowi „Merkury” z Łomży, który w całości sfinansował ich pobyt i wypoczynek w Polsce.

NIE MA NIEPRAWIDŁOŚCI (ZAPEWNIŁ PREZES)

Wokół budowy Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych od pewnego czasu krążą różne wieści.

— Polityka jaka istniała w PFRON miała wpływ na wydłużenie się czasu budowy Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjnego dla Osób Niepełnosprawnych w Łomży — powiedział Andrzej Trochimowicz, prezes Sportowego Klubu Aktywnej Rehabilitacji.

Obecnie inwestycja jest w zamkniętym stanie surowym.

Trzy lata temu SKAR wystąpił do PFRON o przyznanie szesnastu miliardów na budowę Ośrodka. Otrzymał tylko trzy miliardy. Następnie przez rok działalność Funduszu była wstrzymana. Wówczas prezes SKAR zwrócił się o pomoc w finansowaniu budowy do Totalizatora Sportowego.

Jak wyjaśnił Andrzej Trochimowicz, dotychczasowa inwestycja kosztowała 14 miliardów starych złotych. Zapewnił, iż nie ma tam żadnych nieprawidłowości, gdyż nie stwierdziła ich badająca obiekt Najwyższa Izba Kontroli.

Prezes poinformował, iż jedna z norweskich organizacji podjęła się wyposażenia Ośrodka, co kosztować będzie dwa miliony dolarów. Ośrodek na Rybakach w Łomży zacznie funkcjonować w kwietniu lub maju przyszłego roku. (m)

ZNAKI CZASU

• „Były obóz oświęcimski winien być miejscem pojednania, refleksji, spotkania ludzi z różnych stron świata. Sensacja szedzi pamięci pomordowanych i zerunkowi Polski w świecie”, powiedział prezydent Aleksander Kwaśniewski.

• Zarządzanie, filologia angielska i ekonomia są najmłodniejszymi kierunkami studiów, o tym miejscu ubiega się 12 osób. Najmniej popularne są chemia i fizyka.

• Posłowie wprowadzili zmiany do własnego regulaminu: każdy dzień nieobecności na posiedzeniach Sejmu i komisji ma na stracić do 133 zł; poseł ma składać co roku oświadczenia majątkowe, które pozostaną tajemne.

• Profilaktyka i rozwiązywanie problemów alkoholowych będą należało do samorządów; środki na to gminy uzyskają z konkursu na sprzedaż alkoholu, postanowił Sejm nowelizując Ustawę o chowaniu w trzeźwości.

• Od dwustu do sześciuset złotych kosztowały pytania egzaminacyjne, które można było kupić na targowisku we Wrocławiu kapustę lub jajka.

• Do Ministerstwa Edukacji Narodowej zwróciły się 22 dieje o dotacje na dofinansowanie letniego wypoczynku dzieci i młodzieży. Resort przyznał 500 milionów złotych.

„KONTAKTY” DROŻSZE

Poczynając od dzisiejszego numeru „KONTAKTY”, nie będą droższe. Dotychczasową cenę udało się nam utrzymać 7 miesięcy. W tym czasie zdrożały prawie wszystkie zety i czasopisma. Mamy nadzieję, że Czytelnicy, znając dobrze rzeczywistość, zrozumieją konieczność naszej decyzji.



PRYMAS W CIECHANOWCU

— Nie jest mi znane nazwisko przyszłego biskupa diecezji łomżyńskiej ani termin jego powołania. Trzeba czekać. To jest sprawa nuncjusza apostolskiego — odpowiedział ks. prymas Józef Glemp na pytanie dziennikarza „Kontaktów”, w czasie pobytu w Ciechanowcu.

Ziemia ciechanowiecka podzielona jest między dwie diecezje. Zdaniem ks. prymasa w najbliższym czasie nie będzie przeprowadzona żadna korekta granic diecezji: „Myślę, że już się wszyscy przyzwyczaili do stanu, jaki jest”, powiedział prymas.

ZBADAJ ZĘBY ZA DARMO

Dentibus-Signal to znany w całej Europie specjalistyczny gabinet stomatologiczny, w którym prowadzone są badania uzębienia na niespotykaną skalę. Dzięki pomocy firmy Lever Polska hurtownia Komplex-Hurt-Łomża organizuje przyjazd Dentibusu, który stanie na Starym Rynku. Od 16 do 20 lipca w godz. od 11.00 do 17.00 dzieci i młodzież mogą bezpłatnie indywidualnie i grupowo zbadać stan swojego uzębienia.

ŁOMŻA BEZ BIBLIOTEK?

Zamiar likwidacji wszystkich sześciu filii Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Łomży zapowiada Urząd Wojewódzki. Zgodnie z zaleceniami Najwyższej Izby Kontroli budżet wojewody powinien przestać finansować sprawę należącą do tzw. zadań własnych gminy. Pierwszym krokiem do likwidacji stało się odebranie WBP przeszło 80 tysięcy złotych na utrzymanie filii w tym roku. Władze miasta muszą rozważyć problem dofinansowania filii, a WBP zastanawia się, co zrobić z placówkami zatrudniającymi 10 osób, wyposażonymi w 100 tysięcy woluminów i pracującymi dla ośmiu tysięcy czytelników.

REKORD „POCZTOWCA”

Ponad 91 kilometrów na godzinę osiągnął średnio gołąb Jerzego Piaskowskiego ze Zbójnej na trasie blisko 500 kilometrów z Bolesławca do Łomży. Podopieczny hodowcy brał udział w zawodach zorganizowanych przez Polski Związek Hodowców Gołębi Poczтовых. Poprzedni rekord szybkości lotu gołębia wśród hodowli w regionie północno-wschodnim wynosił niespełna 90,5 kilometra na godzinę.

TRZY PYTANIA DO...

ZBIGNIEWA BOCIANA, rolnika ze wsi Zaszków (gm. Nur)

— Nosi Pan nazwisko pochodzące od nazwy pięknego ptaka. Czy w Pańskiej zagrodzie bociany mają gniazdo?

— Niestety, nie mają. One wybierają inne dachy, kryte strzechą. Moje budynki są już nowoczesne. Podobnie jak sąsiadów. Dlatego gdzieś w promieniu pięciuset metrów nie ma bocianich gniazd.

— Bocian jest symbolem dobrobytu i szczęścia. Czy zgadza się Pan z tą prawdą ludową?

— Czy ja wiem? Trudno powiedzieć. Na biedę nie narzekam, ale na wielką rozkosz także nie. Jestem rolnikiem. Prowadzę dziesięciohektarowe gospodarstwo. Specjalizuję się w ogrodnictwie. Pod folią uprawiam kapustę, pomidory, ogórki. Z warzywami, jak i z innymi uprawami, jest różnie i wiele zależy od pogody. Są lata, że można mówić o nieopłacalności, kiedy indziej jest większy urodzaj. Poza ogrodnictwem, jak każdy rolnik, mam trochę zwierzyzny. Piętnaście sztuk świń i pięć krów mlecznych. To cały mój dobrobyt. A szczęście? Mamy dwoje dzieci, uczą się w szkole podstawowej. Teraz są wakacje, a pogoda jest taka zmienna, jakby nie było lata. Przydałoby się trochę więcej słońca.

— Jak Pan ocenia: czy mocno sygnie zbożem, burakami, ziemniakami?

— Trudno prognozować, ale wydaje mi się, że zbiory w tym roku powinny być lepsze niż w ubiegłym. Chyba szczególnie dobre są warunki na ziemniaki, a i buraków, i zboża powinno się sporo urodzić.

WYŻSZA UCZELNIA W MARIANOWIE

Minister Edukacji Narodowej wyraził zgodę na utworzenie Wyższej Szkoły Agrobiznesu w Marianowie. Szkoła, która kształcić będzie m.in. inżynierów marketingu dla rolnictwa, rozpocznie nabór na pierwszy semestr 1 sierpnia. Siedzibą Szkoły będzie Zespół Szkół Rolniczych.

PRACA W NIEMCZECH

Wojewódzki Urząd Pracy w Łomży informuje o rozpoczynającym się naborze kandydatów na pracowników gości w Niemczech (praca do 18 miesięcy) w następujących zawodach: piekarz, rzeźnik, kamieniarz, ogrodnik, murarz, tynkarz, dekarz, ślusarz konstrukcji metalowych, pielęgniarka-instrumentalistka na sali operacyjnej lub z oddziału intensywnej opieki medycznej, gastronomicznych, hotelarskich, ekonomiści do pracy w McDonaldzie. Kandydaci muszą spełniać kryteria: co najmniej kierunkowe zawodowe, dostateczna znajomość języka niemieckiego, umożliwiająca porozumiewanie się (w przypadku pielęgniarek i ekonomistów musi być dobra), wiek do 40 lat.

Chętni mogą zgłaszać się do rejonowych lub Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Łomży w terminie do 2 sierpnia 1996 roku.

ZAGROŻENIE NIESZCZEGÓLNE

Łomża i Kolno wykreślone zostały z przyjętej przez rząd listy rejonów szczególnie zagrożonych bezrobociem. Powodem stała się notowana od roku poprawa wskaźników dotyczących osób bez pracy. Zmiana oznacza m.in. odebranie preferencji i ulg dla inwestorów, przedłużonego okresu pobierania zasiłków, zmniejszenie zakresu aktywizacji zawodowej. Łomżyńska „Solidarność” wystąpiła do władz wojewódzkich i posłów o zmianę ustawowego zapisu, że szczególne zasady mogą dotyczyć tylko całych rejonów, a nie poszczególnych gmin. Zdaniem związkowców faktyczne bezrobocie w samej Łomży kwalifikuje miasto do pozostawienia na liście „zagrożonych”.

CHATA DLA POSŁA

25 tysięcy złotych będzie musiał zapłacić poseł Mieczysław Czerniawski, chcąc wykupić od miasta swoją część budynku przy ul. Bocznej. Taki koszt zatwierdziła Rada Miejska, zgadzając się na sprzedaż domu i wieczystą dzierżawę gruntu. Władze miasta przynagli do działania wnioskiem posła i użytkującego drugą połowę budynku byłego wicewojewody Zdzisława Truszkowskiego o przeprowadzenie remontu kapitalnego. Cena skalkulowana została zgodnie z zasadami i ulgami stosowanymi przy sprzedaży mieszkań komunalnych.

ZAPROSILI NAS

• Państwowy Wojewódzki Inspektor Sanitarny w Łomży — na uroczyste przekazanie daru szczepionki Engerix-B przez producenta, firmę Smith Kline Beecham dla noworodków i niemowląt urodzonych w województwie w 1996 roku.

• Dyrektor Muzeum Okręgowego w Łomży — na otwarcie wystawy „Dawna rzeźba ludowa północno-wschodniego Mazowsza”.

• Gminny Ośrodek Kultury w Turośli — na „VII Turoślańskie Prezentacje Kulturalne”.

Dziękujemy.

KSIĘGA GUINNESSA „KONTAKTÓW”

W 1994 r. „Kontakty” zaczęły tworzyć Łomżyńską Księgę Guinnessa. Dzięki sygnałom Czytelników dowiedzieliśmy się o matematycznym talencie (wówczas) sześciolatniego Michasia Fliszewskiego z Rajgrodu; o Kazimierzu Bernatowiczu z Zaruzi, który miał czterocentymetrowe paznokcie, o krowich pięciopalcach, które przyszły na świat w gospodarstwie Hanny i Leszka Brzózków ze wsi Brzózki Markowizna (gm. Wysokie Mazowieckie).

Twórzmy dalej Łomżyńską Księgę Guinnessa. Spotykamy się w życiu z dziwnymi, śmiesznymi i niezwykłymi wydarzeniami, natura wycina różne figle, każdemu może przydarzyć się coś niesamowitego. Prosimy, napiszcie o tym („Kontakty”, Al. Legionów 7, 18-400 Łomża). Razem stworzymy księgę łomżyńskich rekordów.

ŁOMŻA W PIGUŁCE

Miasto liczy 63046 mieszkańców. Parki zajmują 176839 m kw. powierzchni, a cmentarze 75000 m kw. W Łomży jest dziewięć hoteli, jednaście biur turystycznych.

Tego typu ciekawostki, a także wykaz urzędów i instytucji działających w mieście z dokładnymi adresami i godzinami otwarcia podaje najnowsza edycja „Przewodnika Łomżyńskiego”.

„Przewodnik” jest informacją w pigułce o mieście. Można w nim znaleźć wykaz kościołów i godziny odprawianych nabożeństw, tyk historii, wykaz zabytków,

niezbędne telefony, trasy linii komunikacji miejskiej, rozkład jazdy autobusów z dworca PKS w Łomży oraz plan miasta. Jest w nim także miejsce na estetyczną reklamę najprężniejszych firm, instytucji i przedsiębiorstw.

Redaktor wydawnictwa Jarosław Koszewski wszystkie informacje podaje w przejrzysty i czytelny sposób, co jest dużą zaletą „Przewodnika”. Warto jeszcze zwrócić uwagę na jego poręczny format: „Przewodnik” zmieści się w kieszeni męskiej marynarki i w każdej damskiej torebce.

KTO PRZYGARNI MIŚKA

Do oddania w bardzo dobre ręce sympatyczny Misiek, pies mieszaniec, szczepiony. Łomża, tel. 18-28-34.



Na placu przy ulicy Kolejowej 6 w Grajewie jeszcze trzy lata temu straszyły obskurne i stare geesowskie magazyny. Nikt się tym nie interesował, bo po cóż komu takie wielkie hale.

Puste pomieszczenia i w Rejonowym Urzędzie Pracy w Grajewie zarejestrowanych ponad pięć tysięcy bezrobotnych. Te dwa fakty mógł połączyć ze sobą tylko ktoś, kto miał pieniądze i serce do tego regionu.

Jean Zarzecki, znany w świecie francuski przemysłowiec, nigdy nie ukrywał, że jego korzenie wywodzą się stąd. Rodzice pochodzili z podgrajewskich wsi Konopki i Flesze. Z Polski wyjechali przed wojną w poszukiwaniu pracy i chleba. Jean urodził się w Belgii. W domu rodzinnym nauczył się ojczystego języka. Skończył prawo, a gdy już dobrze stał na własnych nogach, odnowił kontakty z rodziną i rodzinną ziemią.

Na początku lat sześćdziesiątych zaczął przyjeżdżać do Polski. Zawsze w lipcu organizował w miejscowej restauracji rodzinny zjazd. Szukał i zapraszał wszystkich dalszych i bliższych krewnych. W rodzinnym bankiecie uczestniczyło ponad sto osób.

— Nigdy nie wstydził się ludzi prostych, ze wsi. Zapraszał ich i uszanował jak najwyższe osobistości. Ma wielki szacunek do pracy. Choć jest wielkim przemysłowcem, bardzo dużo pracuje — mówi Janina Wawiórko, której Jan jest ciotecznym bratem.

Przez stałe kontakty z rodziną z Grajewa Zarzecki dobrze znał sytuację w mieście. Nabył stare i zaniedbane geesowskie magazyny, utworzył spółkę i otworzył zakład produkcji odzieży „Grapol”. Nawet nazwa zakładu mówi o wielkim sentymencie Zarzeckiego do rodzinnych stron. Pierwszy człon nazwy „Gra” pochodzi od Grajewa, a drugi „pol” od Polski.

Funkcję dyrektora zakładu pełni wice-

prezes spółki, Danuta Pahl. Dobrze pamięta przebieg remontu. Z baraków pozostały tylko fundamenty i główne ściany. Remont był prowadzony etapami. Gdy zmienił wygląd jeden i drugi magazyn, wyburzona została ściana oddzielająca je od siebie. W jednym byłym magazynie mieści się supernowoczesna hala produkcyjna, w drugim zaplecze socjalne i część administracyjna.

W hali produkcyjnej w rzędach ustawione stanowiska pracy z nowoczesnymi japońskimi maszynami do szycia, obsługiwanymi komputerowo. Choć pracuje przy nich ponad pięćdziesiąt szwaczek, w hali nie ma hałasu. Najgłośniejsze są jedynie owerloki. Praca jest taśmowa. Każda szwaczka szyje inny element odzieży.

— Szyję kaftaniki dla dzieci. Przyszedłam tutaj po półtorarocznym bezrobociu — mówi Ala Sasiela.

Pochyla się nad maszyną. Sprawnie wyciąga spod stopki kolejny ciuszek. Nie musi obcinać nici, tę czynność też automatycznie wykonuje maszyna. Ala jest zadowolona z pracy i że skończyło się siedzenie w pustych ścianach. Z wykształcenia jest krawcową.

Ania Kwiecińska zszywa kieszenie z lampasami. Jest absolwentką technikum mleczarskiego. Gdy w miejscowej spółdzielni

mleczarskiej była redukcja etatów, ona odpadła, gdyż miała najkrótszy staż. Pamięta smak upokarzającego bezrobocia. Jest zadowolona.

W hali pracują prawie same kobiety. Wszystkie pochylone nad maszynami. Nie rozmawiają ze sobą, nie tracą czasu. Szyją w systemie akordowym. Ile uszyją, tyle zarobią. Zarobki są przeciętne. Cieszą się jednak, że mogą pracować. Większość z nich jeszcze się uczy. Po dwutygodniowym okresie próbnym, zostają zatrudnione na stałe.

Ania Kamińska jest brygadzistką. Pilnuje dyscypliny i organizacji pracy. Donosi i odbiera towar, sprawdza jakość, wyjaśnia wątpliwości, podpowiada rozwiązania problemów. Jest fachowcem, absolwentką technikum odzieżowego, wcześniej pracowała jako nauczyciel zawodu w ZDZ w Łomży.

— Jeszcze się tak nie zdarzyło, byśmy zniszczyły powierzony nam towar — wyznaje i spieszy w drugi koniec hali.

Kazimierz Kłos czternaście lat pracował w spółdzielni krawieckiej „Bielpol”. Był mechanikiem. Wraz z likwidacją etatu stał się bezrobotnym. Szansą dla niego był „Grapol”. Tu pracuje w swoim zawodzie.

Na początku firma zatrudniała

piętnastu, potem dwudziestu pracowników. Obecnie dziewięćdziesiąt. Specjalizuje się w szytych odzieży sportowej na eksport: koszulki, komplety sportowe, powierzonego materiału do Francji, Belgii, Holandii. Od pięciu lat uruchomiono nową linię technologiczną, także odzież dla dzieci. Małe koszulki, bluzki, sukienki z kolorowymi akcentami także idą na Zachód. Zakład „Grapol” nie ma na razie konkurencji na rynku krajowym. Pierwsze zamówienia przyjmowane są bezpośrednio od polskich klubów sportowych.

Jean Zarzecki zadbał o warunki pracy na zachodnim poziomie. Jest wydzielona część socjalna, gdzie pracownicy mogą w czasie przerwy zjeść posiłek, mają dyspozycję lodówkę, kuchnię. Po pracy mogą skorzystać z prysznicu. Łazienki lśnią glazurą i czystością. Wszystko jest w tonie: czerwień, błękit, żółć, biel i jasnych pastelów. Hala produkcyjna także biała, białe nowoczesne plastikowe okna z żaluzjami. Jest też ekologiczne ogrzewanie.

— Skoro już przetarliśmy dotychczasowe warunki i mamy odpowiednie warunki pracy, pomyślimy o dalszym rozwoju — zapowiada wiceprezes Danuta Pahl.

„Grapol” planuje poszerzyć produkcję, a więc jednocześnie

zwiększyć zatrudnienie. Jak bieżąco nie. Jesienią zakłada się w pracowni będzie piekielnie gorąco. Systemie zmianowym. Pragnie zatrudnić więcej pracowników. Zależy mu o wami na rynku. Zrobił kroki na krajowy i otworzył w Grajewie firmę. Sklep. — Taki zakład to ważna sprawa dla miasta. Z naszym pośrednictwem zostało siedemnaście osób i znalazło tam pracę. Wraz z rozwojem będzie to praca dla innych. Nie kryje zadowolona Bożenna Matką krzewską, kierowniczką Rejonowego Urzędu Pracy w Grajewie.

JUSTYNA PI



Janko fabrykant

REGIONALNY DYSTRYBUTOR *Procter & Gamble*

Firma **CLASSIC**

zatrudni **ASYSTENTÓW**
przedstawicieli handlowych w Łomży

Od kandydatów wymagamy:

- wieku do 30 lat,
- średniego wykształcenia,
- doświadczenia w kierowaniu samochodami dostawczymi.

W zamian proponujemy atrakcyjną pracę w młodym, prężnym zespole i atrakcyjne wynagrodzenie.

Kandydatów prosimy o osobiste zgłoszenie się w naszym Oddziale w Łomży, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 181-685.

Fak. 449

LETNIA INWAZJA THOMSON'A



THOMSON OFICJALNY SPONSOR „INWAZJI MOCY” RME FM 1996

absolwent

18-400 Łomża,
Stary Rynek 11
tel. (086) 16 43 69



KONTAKTY



Kiedy przeżył pierwszy szok, postanowił sam zbadać wszystko dokładnie. Nauczył się czytać po hebrajsku: ze słownikiem, słowo po słowie, próbował tłumaczyć, dociekać pierwotnych znaczeń. Zapoznał się też z językiem greckim: przedzierał się przez nieznane obszary. To, czego się dowiadywał, burzyło jego świat.

Miał to być świat świętego Franciszka: w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie. Świat braterskiej wspólnoty.

W poezji, muzyce i modlitwie odnajdywał siłę. Teraz z kolegą skomponował muzykę do „Listu do Koryntian”

W pół drogi do raju

**„Gdybym mówił
wszystkimi
językami ludzi
i aniołów,
a miłości
bym nie miał...”**

**„I gdybym rozdał
na jałmużnę całą
majętność moją”**

Żył z grupą chłopców w jego wieku, którzy uczyli się w różnych szkołach. Mieszkał z kolegą w pokoju. Lekcje odrabiali w bibliotece.

— Dla mnie był to sposób, by się spodobać Bogu i iść do nieba. Niektórzy myśleli tak, jak ja. Mój przyjaciel miał inny powód: cierpiął. Rzuciła go dziewczyna.

Był tam jeden zakonnik, Marek go podziwiał: pięknie grał na organach. Też by tak chciał grać. Nie miał odwagi mu o tym powiedzieć. Dzień zaczynał się mszą świętą o 6.30, śniadaniem. Po powrocie ze szkoły jedli obiad, odrabiali lekcje i mieli dyżury. Sprzątali, pracowali w ogrodzie, w chlewni. Było dużo pracy, kto miał dyżur, nie starczało mu czasu na naukę. Marek nie nadażał, piętrzyły się zaległości. W drugiej klasie LO poprosił proboszcza o zgodę na przeniesienie się do wieczorowego liceum. „Lepiej, żebyś powtarzał klasę, niż przeszedł na niższy poziom”, usłyszał. Inni chłopcy, w technikach, też sobie nie radzili.

Proboszcz poszedł na ich wywiadówkę. Jak wrócił, zrobił zbiorczą wszystkich uczniów i oznajmił: „Ci, co sobie nie radzą i mają dwójke, będą musieli wrócić do domu”. Marek postanowił skończyć szkołę (przenieść się jednak do wieczorówki) i wrócić do klasztoru. Tutaj widział jedyne miejsce dla siebie. Ale nie wszystko mu się podobało. Dużo czytał o założycielu zakonu, świętym Franciszku.

— Sądziłem, że będzie serdeczna, duchowa atmosfera. Codziennosc była inna. Myślałem, że będzie jak w rodzinie, jak w grupie świętego Franciszka. Nie było. Rozmawiali ze sobą chłodno, służbowo.

Było coś jeszcze, tego też nie mógł zrozumieć. Okres pustych półek, pustych sklepów, kartek. Brakowało nawet herbatników czy landrynek. Pewnej nocy przyjechał kontener z przyczepą z darami. Rozładowali ten transport.

— Nigdy nie widziałem tyle czekolady, słodyczy, cytrusów, kawy, herbaty. Były i szynki w puszkach, wędliny, worki mleka w proszku, czego tam nie było. Proboszcz pozwolił nam brać, co

chcemy. Każdy wziął po dwie pełne reklamówki. A w niedzielę na kazaniu usłyszeliśmy komunikat: „Nadeszły dary: mąka, masło, żółty ser, kto chce, niech przyjdzie, dostanie”. Nie wierzyłem własnym uszom. Reszta szła „innymi kanałami”. Dostawaliśmy adres: „Zanieść to tam i tam”. Nosilem, szczególnej biedy tam nie widziałem. Albo ktoś przychodził wieczorem prywatnie... Mleko w proszku rozrabialiśmy wodą i karmiliśmy prosiaki. Rosły pięknie. Niektórzy, widząc to wszystko, sami rezygnowali i wracali do domów.

Marek szedł do świeckiego życia, by skończyć szkołę.

— Myślałem: wróć, będę żył jak święty Franciszek, on jest moim wzorem. Wszystko było proste.

**„Miłość
nie pamięta złego”**

W liceum wieczorowym radził sobie bez trudu. Miał też więcej czasu na naukę, szybko nadrobił zaległości, nie musiał powtarzać klasy. Ale w szkole czuł się samotny. Brakowało mu kolegów z zakonu. Czytał „Świat Młodych”, „Płomyk”, nawiązywał korespondencyjne przyjaźnie. Wziął udział w konkursie: „Jakie książki zabierzesz na bezludną wyspę?” Nie wiedział, że ten konkurs zaważy na jego całym życiu. Wymienił Biblię, „Poezje” Miłosa, „Baśnie” Andersena. Jego zestaw został nagrodzony. Napisała do niego Iwona ze Śląska: „Ja też bym zabrała Biblię na bezludną wyspę”. Zaczęli wymieniać listy.

Chłonał wówczas wiedzę na temat różnych religii. „Jako zakonnik może pojąć z misją, będę nawracać, myślał. Czytał o zielonoświątkowcach, adwentystach, świadkach Jehowy, chciał jak najwięcej wiedzieć. Zauważył jednak, że cytowane wersety z Biblii są sprzeczne z jego wiarą. Na przykład: Bóg nie mieszka w świątyni zbudowanej ludzką ręką (święty Paweł). To nie może być prawda. Przecież jest w kościele, jest obecny w sakramencie. Nie wierzył także, że w Biblii są wersety zakazujące kultu obrazów, rzeźb.

Iwona należała do świadków Jehowy. Spierali się w listach. Został zaproszony przez jej rodziców na ferie. W domu powiedział, że jedzie na obóz. Trzeciego dnia przeprosili go: z powodu ważnej

sprawy rodzinnej muszą wyjechać. Podczas jego pobytu nie rozmawiali na żadne tematy religijne. Tuż przed wyjazdem ojciec Iwony położył przed nim grubą księgę: „Chciałbym, żebyś przejrzał”. Otworzył: „Biblia 1000-lecia”, wydanie II. Zaraz sprawdził, czy ma „Imprimatur”, czy jest legalna. Była.

Po trzech dniach nie mógł wracać do domu „z obozu”. Miał pieniądze, postanowił zwiedzić Polskę. W nocy jeździł pociągami, w dzień zwiedzał. Był w Krakowie, Warszawie, Lublinie, na wybrzeżu. W pociągach czytał Biblię. Zaraz na wstępie oniemiał: „Wprowadzamy wszędzie Boże imię, Jahwe, tam gdzie w poprzednich przekładach było imię Pan...” W klasztorze czytał „Jezusa z Nazaretu” Brandsteathera. Spytał wtedy proboszcza: „Co znaczy słowo Jahwe?” Hebrajskie słowo w języku polskim znaczy Pan”. A tu piszą, że to imię własne.

Założył pamiętnik podróży. Spisywał, co zwiedzał, co zobaczył, co przeczytał, co przemyślał.

Gdzie się kończy smutek
i radość zaczyna?
Czemu bliskie cele, choć droga
daleka?
Kto mi skonfiskował sny o
wielkich czynach?
Co już nie powróci, a co mnie
jeszcze czeka?
Znowu znana przyśpiewka
o ścieżkach rozstaju...
Gubię się w gąszczu pytań —
pół drogi do raju.

Ostatnie zdanie w pamiętniku brzmiało: „Nie wiem, czy zostanę świadkiem Jehowy, ale to, czego się dowiedziałem, nie pozwala mi dłużej być katolikiem”.

...
Nie wrócił do klasztoru. Zakończył się i ożenił. Poznali się w zborze. Ona też wierzy tylko w Biblię.

— Od czasu, gdy zacząłem studiować Biblię, wiele moich problemów rozwiązało się samo. Wiedziałem: moje modlitwy są wysłuchiwane. Idę dobrą drogą. Skończyłem szkołę, szybko znalazłem pracę, mamy ładne mieszkanie. Odczuwam na każdym kroku opiekę Boga.

JAN LIPOWY

Zgodnie z życzeniem
imię bohatera zostało zmienione.

Rys. Aneta Wleciał



TRUCICIEL!

Powoduje najczęściej śmiertelnych zatruc. Przez pierwszych kilkanaście godzin po spożyciu organizm człowieka nie wykazuje żadnych objawów zatrucia, chociaż toksyna, amanityna występująca w grzybowym kapeluszu, już działa, niszcząc komórki wątroby. Czas utajenia, czyli bezobjawowy, może trwać nawet do 24 godzin. Z reguły pierwsze oznaki zatrucia muchomorem sromotnikowym pojawiają się po 12 godzinach od jego zjedzenia. Są to wymioty, silne bóle brzucha, biegunki. Pierwsza pomoc to natychmiastowe wezwanie lekarza.

Muchomor sromotnikowy należy do grzybów blaszkowatych. Natura obdarzyła go barwami bardzo skromnymi, nie rzucającymi się w oczy, przeciwnie niż na przykład muchomora czerwonego. Gładki, żółto-zielono-brązowy kapelusz z charakterystycznymi białymi blaszkami od spodu; trzon grzyba dość wysmukły biały, żółto-zielony, szary; u podstawy trzonu wyraźne zgrubienie, przypominające rośliny cebulowe; na górnej części trzonu charakterystyczny postrzępiony pierścień; miąższ biały o przyjemnym zapachu. Sromotnik rośnie głównie w lasach liściastych, zwłaszcza dębowych. Jego kuzynami są także niebezpieczne grzyby – muchomor wiosenny i muchomor jadowity. Ze sromotnikiem mylone są często: jadalna gąska zielona, czubajka kania i gołąbek zielonawy.

Niektórzy mówią, że grzybiarz jest jak saper: mył si tylko raz. Aby wyprawa z koszykiem do lasu była zawsze przyjemnością, pamiętaj:

- **zbieraj tylko te grzyby, które doskonale znasz;** w przypadku najmniejszych wątpliwości pozostaw je bez żalu;
- **nie zbieraj okazów starych,** nadpleśniałych, robaczywych;
- **nie niszcz grzybni;** każdy grzyb wykrajaj delikatnie z podłoża, a powstały dołek przysyp lekko ziemią;
- **nie niszcz grzybów trujących;** dla życia lasu są bardzo pożyteczne;
- **jeśli jesteś grzybiarzem-laikiem, nie zbieraj okazów z blaszkami pod kapeluszem,** charakterystycznym kołnierzem i pochwą;
- **nie zbieraj grzybów małych;** są bardzo niebezpieczne, ponieważ nie wykształciły jeszcze charakterystycznych cech w postaci blaszek czy rurki (te z rurkami nie są śmiertelnie trujące);
- **grzyby śmiertelnie trujące mogą rosnąć w jednej gromadzie z niejadalnymi i jadalnymi;**
- **nie zbieraj grzybów przy ruchliwej szosie i w pobliżu zakładów przemysłowych;**
- **jeśli jesteś w lesie z dziećmi, pilnuj ich jak oka w głowie;** atrakcyjny wygląd niektórych grzybów np. muchomora czerwonego natychmiast je przyciągnie i skusi do spróbowania;
- **na grzybobranie możesz zabrać atlas;** zwracaj uwagę nie tylko na sam wygląd grzyba, ale także na opis jego cech np. zapachu;
- **grzyby są bardzo kruche;** nie służą zbiorom foliowe torby; najlepiej zabrać do lasu wiklinowe koszyki;
- **w domu nie odkładaj czyszczenia grzybów na drugi dzień;**
- **nigdy nie jedz grzybów surowych;**
- **grzyby są ciężkostrawne i szybko się psują;** nie przechowuj ich zbyt długo;
- **bądź grzybiarzem-wielbicielem natury;** na grzybowej trasie nie niszcz leśnej roślinności, mrowisk ani żadnego innego tworu przyrody; nie zostawiaj po sobie śmieci;
- **nie zbieraj grzybów w parkach narodowych i rezerwach przyrody;**
- **w lesie nie hałasuj i ucz tego swoje dzieci;**
- **pamiętaj o zabezpieczeniu się przed kleszczami.**

KOALICJA RÓWNYCH SZANS

W Łomżyńskim żyje 353 tysiące ludzi; około 30 tysięcy to niepełnosprawni. Z reguły koncentrują się na własnym nieszczęściu i nie angażują w życie społeczne. Wyjątek stanowi około 600 osób, skupionych w 12 stowarzyszeniach. Organizacji zajmujących się problemami niepełnosprawnych jest niewiele, a działalność większości jest mało skuteczna. Brakuje im pieniędzy, aktywistów, wiedzy o nowoczesnych metodach działania, a na dodatek współpracy, bo wbrew z reguły organizacje też uważają się za konkurencję.

Zdaniem łomżyńskiej Fundacji Centrum Informacyjno-Terapeutycznego dla Osób Niepełnosprawnych CITON szanse życiowe tych ludzi ograniczone są nie tylko przez ich własną bierność i słabość reprezentujących ich organizacji; na taką postawę i sytuację ma wpływ również niedostrzeżenie problemów niepełnosprawnych przez władze lokalne. Obiekty użyteczności publicznej (urzędy, banki, poczty, a nawet przychodnie rejonowe) w Łomży i innych miejscowościach województwa z reguły stanowią barierę nie do pokonania przez wysokie schody; ulica odstrasza takimi samymi krawężnikami i brakiem podjazdów; nie ma systematycznej (jak w innych miastach Polski) komunikacji dla niepełnosprawnych. Ich problemami, zdaniem CITONU, nie interesuje się także samorząd Łomży. Od początku swojej działalności Fundacja usiłowała nawiązać z nim współpracę, podobnie jak z władzami miasta. Jest jak jest. Natomiast CITON spotkał się z życzliwością wojewody, dyrekcji Wojewódzkiego Urzędu Pracy, Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego i Wojewódzkiego Zespołu Pomocy Społecznej.

Ale przecież wiadomo: problemy niepełnosprawnych są niemożliwe do rozwiązania bez współpracy wszystkich organizacji pozarządowych i samorządów lokalnych.

By pomóc niepełnosprawnym i członkom ich rodzin w wyjściu ze społecznej i życiowej izolacji, CITON przygotował program „Koalicja równych szans”. Zakłada on zwiększenie w ciągu roku w Łomży i województwie aktywności społecznej około 700 niepełnosprawnych; skuteczności pracy 12 organizacji pozarządowych, które ich reprezentują oraz działalność samorządu lokalnego i administracji szczebla wojewódzkiego w rozwiązywaniu problemów niepełnosprawnych i ich rodzin.

Program będzie realizowany między innymi przez powołanie przy Fundacji CITON 4 grup samopomocy, skupiających razem około 100

osób (reumatyków, rodziców i opiekunów dzieci z zaburzeniami rozwojowymi, opiekunów osób cierpiących na chorobę Alzheimera, osób młodych poruszających się na wózkach inwalidzkich) oraz organizowanie szkoleń dla liderów i członków organizacji pozarządowych z udziałem przedstawicieli samorządu lokalnego Łomży, Sejmiku Samorządowego i dziennikarzy lokalnej prasy, radia i telewizji; prowadzenie specjalistycznego doradztwa dla organizacji pozarządowych reprezentujących niepełnosprawnych (pomoc prawna, merytoryczna, techniczna); zorganizowanie spotkań wszystkich 12 organizacji pozarządowych z Łomży i województwa dla ustalenia zasad współpracy; organizowanie konferencji prasowych.

Zdaniem CITONU realizacji programu „Koalicja równych szans” sprzyja stabilizacja personalna na stanowisku wojewody i wicewojewody, w Zarządzie i Radzie Miejskiej Łomży, prezydium Sejmiku Samorządowego, w instytucjach podległych województwie. Osoby te i instytucje zostały zapoznane przez CITON z problemami niepełnosprawnych przez nawiązanie wcześniejszych kontaktów. Programowi sprzyja także zmiana zasad finansowania gmin i coroczne zagwarantowanie w budżecie Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych pieniędzy na dofinansowanie likwidacji barier architektonicznych.

CITON zakłada realizację najważniejszych założeń „Koalicji równych szans” w czasie finansowania przez rząd USA w ramach projektu Democracy Network for Central and Eastern Europe (Projekt Sieci Demokratycznej dla Europy Środkowej i Wschodniej). Po zakończeniu realizacji programu CITON, oczywiście, nie wycofa się ze wspierania organizacji służących niepełnosprawnym.

„Koalicja równych szans” jest projektem pilotażowym. CITON zamierza zrealizować go samodzielnie przez dążenie do włączenia w przedsięwzięcie organizacji pozarządowych, samorządów i jednostek administracji publicznej Łomży i województwa. Projekt współfinansuje także PHARE i Wojewódzki Szpital Zespołowy.

„Koalicja równych szans” to kolejny krok CITONU w wypełnianiu misji tworzenia niepełnosprawnym warunków korzystania z pełni praw obywatelskich.

W pierwszym roku realizacji programu, oprócz stworzenia koalicji 12 stowarzyszeń reprezentujących niepełnosprawnych, CITON zamierza doprowadzić do usunięcia barier

architektonicznych w Łomży i wództwie. Są one już likwidowane w niektórych miejscach, niektórzy poczuwa się do odpowiedzialności ten stan rzeczy. CITON nie chce jednak wchodzić w czyjeś kompetencje. Drugie zadanie to komunikacja miejska dla niepełnosprawnych, problem ten rozwiązany został już w województwie. W wielu innych miastach w kraju Łomży przewożą niepełnosprawnych zajmuje się jedynie CITON, dysponujący zaledwie jednym samochodem przystosowanym do przewożenia ludzi na wózkach inwalidzkich. Na ten cel z kasy miejskiej CITON nie otrzymuje ani grosza. Kolejnym zadaniem na pierwszy rok realizacji programu „Koalicja równych szans” jest doprowadzenie do uchwalenia przez samorządy lokalne uchwały o uznaniu standardów i procedur publicznego finansowania usług dla niepełnosprawnych.

A najważniejsze jest oczywiście, uświadomienie wszystkim programom niepełnosprawnych, zarobkowych, których widać na ulicy, tych, którzy z różnych powodów mogą wyjść z domu całymi latami, uświadomienie istnienia obok nas życia w izolacji społecznej, zagubienia, nawet wśród najbliższych. Barierą dla osób, jak się potem okazuje, barierą życzliwych i wrażliwych na losy niepełnosprawnych, nie zna, nie wie, nie uświadamia sobie ich problemów. Ważna rola przypada tu w tym środkom masowego przekazu, zwłaszcza lokalnym. Miejmy nadzieję, że „Koalicja równych szans” szybko przyczyni się do zmiany społecznej świadomości pod tym względem.

– Wierzę, że wszystko, co zrealizowaliśmy w programie, nam się przyda – mówi Hanna Czajkowska, wiceprezes CITONU, inicjatorka ruchu. Jest optymistką. Inaczej być nie może. Od trzech lat istnienia CITONU już dużo udało nam się osiągnąć, zyskać dla dobra niepełnosprawnych wielu życzliwych ludzi. Oczywiście wszystko wymaga czasu. Zdaje mi się, że program nie zbuduje się w ciągu roku, ale to będzie dobry początek.

W klubie CITONU widnieją hasła: „Nie można kazać nie wiać wiatru, ale można budować wiatraki”.

GABRIELA SZCZĘŚNA

Niepełnosprawni i ich bliźni, oraz osoby pragnące im pomóc, mogą kontaktować się z Fundacją CITON w Łomży, która znajduje się przy Szosie Zambrowskiej 1 (budynek przychodni specjalistycznej, tel. 16-40-12). Kto zdecydował się wesprzeć finansowo Fundację, może wpłacać pieniądze na konto: Łomża 945268-118877-271.

HURTOWNIA

12 zł

CER-MAX

WŁOSKA

TERAKOTA

Łomża
ul. Piłsudskiego 48
tel. 185-654



KONTAKTY

Porwanie



Tombak na drodze

W sobotę, 29 czerwca o trzeciej nad ranem, do Komendy Rejonowej Policji w Grajewie wpadła zdenerwowana Teresa J.: uprowadzono jej męża!

Poprzedniej nocy złożyło im niespodziewaną wizytę kilku nastu mieszkańców Suwałk. Od Ludwika J. zażądali zwrotu różnych kwot pieniędzy, przeważnie po około 1500 dolarów, które przyjął na załatwienie wyjazdu do USA. Kiedy powieścił suwalczanom, że nie ma ani grosza, ci okradli gospodarzy z dwóch telewizorów, magnetowidu, aparatu telefonicznego, piecyka, przyczepki bagażowej, a na koniec dołożyli sobie jeszcze mercedesa.

Z tła opowieści Teresy J. wynikało, że jej mąż od dłuższego czasu zajmował się nielegalnym załatwianiem wiz wyjazdowych i legalnej pracy w USA oraz w krajach EWG. Za wizę i pracę od każdej osoby Ludwik J. brał co najmniej 1500 dolarów lub ich równowartość w złotych, a za pracę w EWG około 300-400 złotych. Dysponował adresami firm, zatrudniających Polaków za granicą, wnioskami wizowymi USA, inną dokumentacją w języku angielskim. Pieniądze od zainteresowanych pobierał na umowę-pożyczkę na okres trzech miesięcy. Umawiał się ustnie, że w przypadku niezałatwienia sprawy zwraca pieniądze w tym samym terminie. Jednak zainteresowani szybko zorientowali się, że zamiast oryginalnych druków wizowych Ludwik J. obdarował ich amerykańskimi drukami zeznań podatkowych. Oszukani zaczęli domagać się zwrotu pieniędzy. Przyjechali tej nocy i, jak zeznała Teresa J., pobili męża i uprowadzili.

Ekipa Wydziału Kryminalnego grajewskiej Komendy natychmiast przystąpiła do pracy. Konieczne było między innymi przeprowadzenie oględzin mieszkania poszkodowanych. Tymczasem policja zastała je zamknięte na cztery spusty. Niespodziewanie zniknęła także Teresa J., a potem również jej syn, który przesłuchany jako świadek, jedyny dysponujący kluczami, miał ruszyć na poszukiwanie matki.

Tymczasem w Suwałkach policja złożyła wizytę Romanowi P. W jego mieszkaniu znalazła magnetowid i telewizor należące do małżeństwa z Grajewa. Ale zeznania Romana P. okazały się zupełnie inne niż Teresy J. Roman P., istotnie, dał Ludwikowi J. 1500 dolarów i 315 złotych na załatwienie wizy wyjazdowej do USA i legalnej pracy. Kiedy zorientował

się, że ma do czynienia z oszustem, razem z trzema kolegami, także z Suwałk, 26 czerwca przyjechał do Grajewa odebrać swoje pieniądze. Jednak przed wizytą u Ludwika J. we czterech powiadomili o wszystkim miejscową policję. Ludwika J. nie zastali. Żona oświadczyła, że pojechał do Warszawy po pieniądze. Postanowili poczekać. Tymczasem zaczęli zjeżdżać do Ludwika J. także inni oszukani przez niego ludzie, żądając zwrotu gotówki. Jak się okazało gospodarz wcale nie bawił w stolicy; goście znaleźli go w zabudowaniach,

gdzie się ukrywał. W tej sytuacji razem z żoną zgodził się na oddanie przybyłym wszystkich wartościowych przedmiotów jako gwarancji, że zwróci im pieniądze. Sporządzili stosowne umowy, podpisali. I w ten sposób, z zamiennikami, rozstali się z gospodarzami, bez zamiaru porywania któregoś z domowników.

Żona i syn Ludwika J. szybko się odnaleźli, ale on przepadł bez śladu.

Dochodzenie trwa. (gab)

Rys. Michał Stankiewicz

EXPRESS
podatkowy

Ulga na zdrowie

PORADY
1 zł

- **1996 rok:**
Leczysz się ty, odpisuje darczyńca
- **1997 rok:**
ulga dla każdego, ale...
- **Jak korzystać z ulgi na rehabilitację**

infor

Kup w kiosku!

Niemila przygoda spotkała pewnego mieszkańca Łomży, który postanowił nam o tym opowiedzieć.

Pod koniec czerwca jadąc swoim samochodem, w pobliżu Ostrołęki, nasz Czytelnik został zatrzymany na szosie przez bardzo zmartwionych Cyganów. Kończyła im się benzyna, więc prosili o pomoc.

— Zanim jednak zdążyłem coś powiedzieć natychmiast znalazła się przy mnie Cyganka ze złotą biżuterią. Zaczęła narzekać, że celnicy nie puszcza ich z tym przez granicę, że potrzebne są jej natychmiast pieniądze na remont samochodu, że to, że tamto. Tak mnie omotała, że zainteresowałem się tym złotem. Ceny były śmiesznie niskie. I co tu mówić? Kupiłem! Jak się potem okazało u złotnika, dałem się nabrać na tombak za dwa miliony starych złotych — opowiada nasz czytelnik. — Zupełnie na tej szosie straciłem głowę. Na szczęście, żona nie zgodziła się na zamianę zaręczynowego pierścionka na sygnet, który oferowała jej Cyganka.

Po tej niespodziewanej transakcji Cyganom nagle już benzyna nie była potrzebna. Natychmiast odjechali.

Ale, jak się okazało, tydzień później, 4 lipca, koło Zambrowa nasz Czytelnik znów spotkał Cyganów. Ponownie usłyszał opowieść o braku benzyny i tak samo jak poprzednio pojawiła się przy nim Cyganka ze złotą biżuterią.

— Ale wiedziałem już o co chodzi, więc babę pogoniłem — mówi zdenerwowany nasz Czytelnik. — Chciałbym ostrzec wszystkich, aby nie dali się nabrać na cygańskie sztuczki na drodze i dlatego przyszedłem do „Kontaktów”.

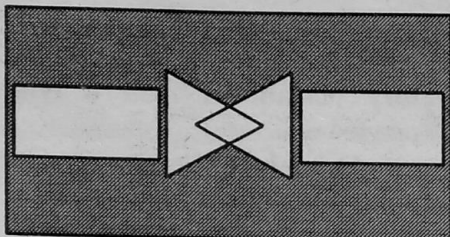
My ostrzegamy także przed innymi cygańskimi sztuczkami nie tylko na drodze. Pod pretekstem sprzedaży odzieży, dywanów i dywaników oraz złota za bardzo małe pieniądze, Cyganie zjawiają się niespodziewanie w mieszkaniach i w mieście, i na wsi. Nie dajmy się nabrać! Metoda tych transakcji jest niezwykle skuteczna: jedni Cyganie zachwalają towar, a w tym czasie drudzy plądrują mieszkanie. Kiedy już znajdą pieniądze, błyskawicznie porozumiewają się ze sobą w milczący sposób lub w swoim języku i natychmiast odjeżdżają, nim gospodarze spostrzegą, że zostali ograbieni lub też, że po atrakcyjnej cenie kupili tombakową biżuterię.

Niestety, życie pokazuje, że naiwność ludzka nie ma granic. I to nie tylko w kontaktach z Cyganami. Na targowiskach nieźle zarabiają na naiwnych także właściciele „firmy” pod nazwą „trzy karty”.

(gab)

KONTAKTY





spięcia

Nie ma tygodnia, żeby straż wędkarska PZW nie przydybała kłusownika na niecnym wyławianiu ryb. Tymczasem Państwowa Straż Rybacka od dwóch lat nie spotkała żadnego. Widocznie w wodach, których pilnuje, żyją niejadalne gatunki.

ZUS w Zambrowie zajął konta trzech placówek oświatowych, które zalegają z opłatami. Składek nie reguluje zresztą w ostatnim czasie znacznie więcej szkół. Co te dzieciaki wyprawiają!

Jeden z radnych Łomży, który najchętniej zamknąłby wszystkie sklepy monopolowe i lokale z wyszynkiem, ujawnił, że przez miasto płynie rzeka wódki. Gdyby upowszechnić tę informację, mógłby to być dla Łomży najlepszy slogan reklamowy.

W ogólnopolskich zawodach drwali zwyciężyła ekipa z Warszawy. Nasza miałyby większe szanse, gdyby główną konkurencją było narąbanie się?

Trzy tygodnie temu (nr 25/96) napisaliśmy, że Liga Obrony Kraju zorganizowała zawody dla młodzieży, w których główną nagrodą był zestaw kieliszków. Liga zareagowała błyskawicznie, że nie ona organizowała. Rzeczywiście. Odszczekujemy pod biurkiem. Ciekawe czy zgłosi się faktyczny organizator (znany redakcji) jak dotąd bardzo lubiący, gdy pisało się o jego działalności.



Sześć lat temu Sławomir Skręta, były piłkarz trzecioligowego Ursusa, handlował kasetami. Nagabywany przez klientów o zespół Fanatic, odnalazł jego członków i namówił na nagranie kasety. Dziś łączna liczba sprzedanych kaset Fanatica przekroczyła już półtora miliona, nie licząc wydań pirackich, a Sławomir Skręta jest właścicielem firmy Blue Star, która skupia wokół siebie około 50 zespołów disco polo.

O bogactwie muzyków disco polo krążą legendy. Ci natomiast starają się skrzętnie ukrywać swoje zarobki, a o willach i basenach wołają nie rozmawiać. Wiadomo jednak, że należą do czołówek najlepiej zarabiających w branży muzycznej. Wprawdzie Shazza, alias Magdalena Pańkowska, wciąż mieszka z rodzicami w bloku, a mercedesem nie jeździ, bo nie ma prawa jazdy, ale na zarobki nie narzeka. Na razie rozpatruje ofertę złożoną przez firmę Omega Music z Żuromina, która zaproponowała jej sto tysięcy marek niemieckich za dwuletni kontrakt. Z kolei ostatnia umowa na kasetę podpisana przez zespół Bayer Full opiewa prawie na miliard starych złotych. Niechętnie mówiący o pieniądzach Sławomir Skręta przyznaje jednak, że nagranie materiału na kasetę wystarczyć powinno na kupno w miarę dobrego samochodu.

Nie wszyscy muzycy disco polo mają jednak takie propozycje. Debiutanci swoją pierwszą kasetę nagrywają za darmo, w ramach promocji. Promocja nie oznacza jednak darmowego kolportażu. A zysk dla debiutanta, nawet przy sprzedaniu kilkunastu lub kilkudziesięciu tysięcy

cy kaset, jest obiecujący. Daleko im jednak do wyników sprzedaży najpopularniejszych zespołów.

Nagrania takich gwiazd disco polo jak Bayer Full, Milano, Top One, Fanatic rozchodzą się w setkach tysięcy egzemplarzy. W 1994 roku najlepiej sprzedające się płyty rockowe nie osiągnęły takiej popularności; zespół Hey sprzedał 330 tysięcy egzemplarzy, Maanam – 165 tysięcy. A kasety gwiazd disco polo z łatwością przekraczały magiczną dla polskiego rocka liczbę 500 tysięcy sprzedanych egzemplarzy.

Pieniądze w discopolowym biznesie nie biorą się tylko ze sprzedanych kaset. Nie mniej gotówki przynoszą różnego rodzaju koncerty, festiwale oraz dyskoteki i wesela. W katowickim Spodku na galę disco polo przyszło około 7 tysięcy osób.



Świat nie lubi też — disco

Dzień wcześniej grająca Suflera i De Mono ściele całe 2 tysiące. Na ubiegłoroczną Wiosenną Galę Disco Polo szawskiej Sali Kongresowej tygodni wcześniej brakowało 1000 miejsc. Ba! Na galę disco skotece Milano w Jeziorze prowadził Marek Sierocki, który w ubiegłym roku przyciągnął do siebie 2000 fanów z całego kraju! Disco polo doczekało swojego festiwalu, który w tym roku w Kószalinie.

Zespoły występujące w



Zwykły dzień

Jan Baczewski pojechał rano w pole opryskiwać ziemniaki. Agnieszka zabrała się z nim, żeby zająć się plewieniem warzywnika. Półtoraroczny Kamil został w domu z babcią Marianną.

Jan pierwszy wrócił z pola i zajął się zakładaniem instalacji elektrycznej w budowanej oborze.

Jest absolwentem technikum rolniczego. Jeszcze chodził do szkoły, a już był właścicielem i gospodarzem, bo gdy tylko Jan skończył 18 lat, ojciec przepisał mu gospodarstwo. Obrabiali czternaście hektarów ziemi, mieli konia, zawsze było kilka świń i krów. Takie tradycyjne gospodarstwo siedemnaście lat temu prowadziło większość rolników we wsi Szabły Młode (gm. Śniadowo).

— Nowości przede wszystkim wymagają pieniędzy i nie można wprowadzać ich od razu — mówi Janek.

O nowościach uczył się w szkole.

Zmieniał swoje gospodarstwo stopniowo i powoli przy całkowitej akceptacji i zaufaniu ojca, a także wykorzystywał jego doświadczenie. Razem zbudowali murowaną oborę. Na podwórzu pojawił się ciągnik, potem zaczęło przybywać maszyn.

Potrafił wybrać odpowiednią kolejność. Ponieważ posiada sporo użytków zielonych, nastawił się na bydło. Posiada siedem krów i dwie cielne jałówki. Myśli o powiększeniu stada. Dla bydła buduje nowoczesną oborę. Będzie w niej bieżąca woda, automatyczne poidła, glazura.

Agnieszka i Janek inwestują w gospodarstwo kosztem własnych wygod. Robią to świadomie. Niektórzy zaczynają jakieś przedsięwzięcie od zakupu nowego i drogiego samochodu. Oni obrali kierunek odwrotny. Nie mają jeszcze bieżącej wody w domu, a będzie w oborze. Teraz tak trzeba. Zadbane bydło da sporo mleka, będą pieniądze na dalsze inwestycje.

Gospodarczymi planami Baczewskich, budują-

ca się oborą, interesują się specjaliści ze Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy. Często przyjeżdżają, doradzają, podpowiadają. Od wielu gospodarzy we wsi mleczarnia zabiera mleko prosto z podwórza. Tak już w przyszłym roku będzie także u nich.

— Można o czymś marzyć, ale nie popadać w depresję czy stan załamania, gdy się czegoś nie ma albo gdy na jakiś luksus brakuje — dodaje Agnieszka, absolwentka liceum ogólnokształcącego.

W Szablach Młodych mieszka trzeci rok, czyli od dnia ślubu. Podobnie jak Janek pochodzi ze wsi i dobrze zna pracę w gospodarstwie. Przyznaje, że krowy doiła od trzeciej klasy szkoły podstawowej. Doiła ręcznie, pewnie było ciężko. Teraz doi dojką, ale obowiązków ma znacznie więcej niż poprzednio.

Ale najważniejszy jest szczęśliwy dom, szczęśliwa i zgodna rodzina. Babcia zadowolona jest z wnuka, młodzi z jej pomocy przy opiece nad dzieckiem. Żartują, że nie tylko patrzą na krowie ogony. Gdy mniej pracy, starają się coś zobaczyć, w czym uczestniczyć, skorzystać z rozrywki. Wtedy jadą do skansenu do Nowogrodu, do miasta, w ostatnią niedzielę czerwca uczestniczyli w Dniach z Doradztwem Rolniczym w Szepietowie. Tam właśnie razem brali udział w konkursie na hasło reklamowe „Kontaktów”. „Jeśli szukasz przyjaciela, »Kontakt« zawsze otwieraj”, napisała Agnieszka. Sama zagląda do tygodnika, gdy czas jej na to pozwoli. Janek zaś sięga po „Wiadomości Rolnicze” lub inne fachowe pisma.

Kiedy nie prowadził budowy, bardziej angażował się w działalność społeczną; był radnym w pierwszej kadencji. Razem z innymi gospodarzami ze wsi dobudowali piętrową miejscową remizę, naprawiali drogi. Teraz nie na wszystko starcza czasu. Ale najważniejsze jest to, że ludzie wokół są sobie życzliwi, że wieś jest zgrana, że jest tu z kim dobre słowo zamienić.

Szabły Młode to dwadzieścia pięć gospodarstw. W każdym obejściu piękne, murowane obory.

— Nie mieliśmy we wsi sklepu, nie było gdzie pieniędzy tracić, dlatego ludzie budowali — żartuje Jan Baczewski.

KATARZYNA MAY

Naant, kiedy ko chakacje w g znajom tej pory, lub powców. Z sy na ogorzej z c każdaży o taktic od razszego.

Zgo

— Ja pyta mat lenie nem na wa dobrze Maria A psychoe uczniam dnich. eż naklam je z kost zdecydo cząc wine, to wo wyjeżdżem tkwi cjach m dziećmi. mowa uswiadom kich spc na takim jakie kwencje, a zdziałej niż kate kaz. A tu do bunt go wpżyciu dzie policyjny rok.

W swinna nast na pomki pozbaw rozmom seksie, a wizyta em z córki szansa bez lęku zachowe swoimi ten pieśie dla ob przeżyłnie waż zdanierjakość sel biutu wdecyduje ciu erot

Efektartej rozni córka ujący: dz zygnuje anów, d wnioskie czas r dwoje. tu, obdarz niem. p odpowie Z danych w mniej larnego u

Disco polo

grających wyjątkowo muzykę disco polo, otrzymując zwykle od półtora do dwóch tysięcy złotych. Nie jest to dużo, zważywszy że podczas każdej dyskoteki w kasie zostaje kilka milionów złotych. Takie zespoły jak Milano, Top One czy Boys mogą zaprosić, aby przygrywały na imprezach. Taka przyjemność kosztuje trzy tysiące złotych.

Pieniądze zarabiają także stacje telewizyjne i radiowe. Oglądalność jednego programu „Disco Rezonans” emitowanego przez Polsat, przekracza trzy miliony osób, co oznacza, że ceny reklamy przed i po emisji sięgają kilkunastu tysięcy złotych za minutę czasu antenowego.

Disco polo ma swoje bloki nie tylko w mediach elektronicznych,

ma również własną prasę. Białostocki miesięcznik „Disco Polo” i warszawski „Super Disco Po Polsku” wydają po 150 tysięcy egzemplarzy, które rozchodzą się jak świeże bułeczki. Nic dziwnego, skoro liczba słuchaczy disco polo oceniana jest na pięć do ośmiu milionów osób. Jeżeli każdy z miłośników tej muzyki kupi choćby jedną kasetę na kwartał, to liczba egzemplarzy, które może wchłonąć rynek, przekracza dwadzieścia milionów kaset. Przy cenie pięć złotych za jedną. Daje to 100 milionów nowych złotych obrotu z samych tylko sprzedanych nagrań.

Tam, gdzie leżą takie pieniądze, nikogo nie dziwi ostra konkurencja. Wielokrotnie pisano już na temat rozgrywek pomiędzy dwiema największymi wytwórniami, podwarszawską Blue Star i białostocką Green Star. Wydawane przez nie discopolowe miesięczniki są nie tyle pismami całej branży, ile tubami nagłaśniającymi osiągnięcia zespołów związanych z daną wytwórnią. Na rynek wchodzi jednak nowe firmy, jak choćby Omega Music, które z czasem mogą nawiązać wyrównaną walkę o pieniądze z oboma gigantami. A pieniądze i tak na razie starczy dla wszystkich. Disco polo wcale nie podupada, ale z roku na rok staje się coraz większym i coraz bardziej komercyjnym biznesem, odbiegającym od pierwowzoru muzyki chodnikowej, a nad przebojem Janusza Laskowskiego z Białegostoku „Świat nie lubi łez” debatują poważne pisma, socjologowie kultury i tuzzy masowej rozrywki.

JAROSŁAW KOŃCZAK

WAKACYJNY „PIERWSZY RAZ”

Gonić króliczka



su przyznaje się 34 proc. uczniów szkół ponadpodstawowych, kolejnych 11 proc. deklaruje, że ma już za sobą ten pierwszy raz. Młodzi idą do łóżka, bo chcą zaspokoić ciekawość, czasami pragną poczuć dorosłość.

— Tymczasem oczekiwania chłopców i dziewcząt są diametralnie inne — mówi dr Leopold Szafraniec, seksuolog. — U chłopców seks jest bardzo biologicznie osadzony. Rozbudzają się błyskawicznie i szybko dążą do spełnienia. Dziewczyny potrzebują z kolei więcej czułości, delikatności, długiej gry wstępnej. Często będąc szantażowane: „daj mi dowód miłości”, zbyt pochopnie decydują się nieraz na zbliżenie. O orgazmie jednak nie ma wtedy co marzyć, nie mówiąc o jakiejś satysfakcji seksualnej w tym wieku.

Chłopcy mają jednak instynkt myśliwego: wytropić, osaczyć i dopaść. Jest taka piosenka Skaldów mówiąca, że: „nie o to chodzi, by dopaść króliczka, ale by gonić go”.

— Zawsze zalecam młodym, aby czas od pierwszego spojrzenia do pierwszego zbliżenia był jak najdłuższy — mówi dr Szafraniec. — Niech ten „króliczek” jak najdłużej ucieka...

Dom Handlowy MERKURY

zaprasza na zakupy w promocyjnych cenach

Kupując taniej masz szansę
wygrać samochody,
wycieczki, rowery, wczasy,
sprzęt rtv oraz niespodzianki
od sklepu MERKURY



Tylko u nas
Krowa *Milka*
prosto z Alp

Zapraszamy
emerytów i rencistów
na poranne zakupy
— uzyskacie Państwo
upusty do 10%

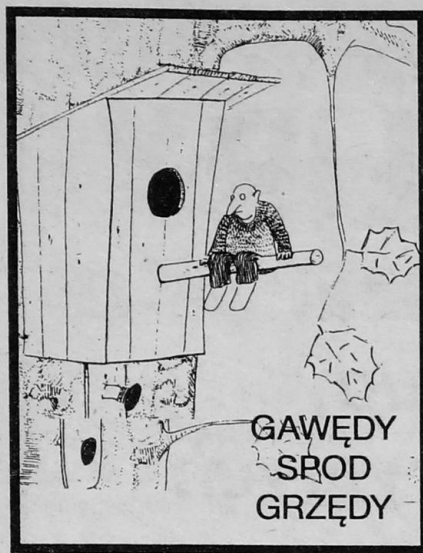
Dom Handlowy MERKURY
ŁOMŻA
ul. Dworna 11, tel. 16-33-80

Czynny codziennie — 7.00–22.00
niedziele — 10.00–18.00.

prorowadzimy sprzedaż na raty

KONTAKTY





RISUM TENEATIS AMICI

Trybuna wzniesiona na tę ważną okoliczność wypełniona była do ostatniego miejsca. Nawet z daleka można było dostrzec wspinające stroje Pasterza diecezji i jego otoczenia. Był niedzielny, wrześ-

niowy poranek. Odbywały się diecezjalne dożynki. Ogromna rzesza wiernych, którzy wyszli z katedry, szczelnie wypełniała plac wokół katedry i pałacu biskupiego. Widziało się morze głów ciasno usytuowanych jedna przy drugiej. Na tę wielką uroczystość zaproszono delegacje wiernych ze wszystkich parafii, które administrował Biskup Łomżyński.

Plac był, rzecz oczywista, radiofonizowany. Potężne głośniki niosły głos do ucha każdego uczestnika uroczystości, a nawet do tej części miasta, która przylegała do katedry i dalej na Stary Rynek. Po kilku wstępnych uwagach konferansjera (funkcję tę pełnił ksiądz) wystąpił Ksiądz Biskup. Wspaniały amarantowy strój, wysoka infuła na głowie, pastorał w ręku świetnie opalizowały w promieniach słonecznych, które przenikały przez gałęzie potężnych drzew rosnących na placu. Biskup przemawiał ciekawie i z emfazą. Po kilku zdaniach wystąpienia, czuło się, że wierni słuchają pro-

stych, zrozumiałych słów Mówcy z wielkim zainteresowaniem. Mówił o trudzie rolniczym, o wsi, o jej zespoleniu z naturą i o innych sprawach związanych z dożynkami.

Potem delegacje z poszczególnych parafii składały dary w postaci płodów, którymi darzyła ziemia i tamtejsza okolica. Najczęściej składano: jaja, miód, wosk na świece, dożynkowe wieńce i inne płody.

Część ta trwała dość długo. Pod koniec tego punktu głośniki oznajmiły, że do trybuny zbliżają się Kurpianki w pięknych, regionalnych strojach i niosą Panu Bogu kosze jaj, warzyw i miodu.

Po chwili można było usłyszeć jakiś chrobot i szept księdza konferansjera: „Zanieście to do kuchni”.

(Tytuł tłumaczy się: „Wstrzymajcie śmiech, przyjaciele”)

STANISŁAW KAWĘCZYŃSKI

Wielki nieobecny

„Ks. Krzysztof Kluk nie patrzył na rośliny jako zawierające czary, tylko jak na dar Boży, w który trzeba wnikać i zrozumieć. I my musimy patrzeć na przyrodę oczyma wiary. Złe patrzyenie zwraca się przeciwko człowiekowi. Podobnie jest z naszym życiem społecznym i ojczyźnianym. Ile potrzeba miłości i wrażliwości po to, żeby na pierwszym miejscu stawiać rację ojczyzny i naszego wspólnego dobra, a nie rację, które mają czasem w sposób tajemniczy i podstępny, przynosić zyski określonej grupie, czy jakiejś wąskiej wspólnoty. Gdy odrzuci się przykazanie miłości Boga, wtedy żadne paragrafy nam nie pomogą. Będziemy sztywni jak kołki obok siebie i będzie jeden drugiemu szkodził.

Kościół musi ciągle przypominać, że jest Bóg, że ma prawo być między nami, że wolność to nie jest dowolność. Musi być respektowane prawo drugiego, a także i prawo przyrody. Wtedy dopiero jest ten prawdziwy humanizm.

Oto konkluzje, które wynikają z życia i z przekazu, jakie tu, na tym miejscu, dla nas i dla całej Polski, pozostawił ks. Krzysztof Kluk. To jest przekazanie kochania rozumnego, wysiłku, który jest potrzebny do znajomości świata przyrody, do patrzenia z miłością na drugiego człowieka i do wsparcia tej ewangelii, którą Kościół będzie zawsze głosił.”

Powyższe słowa są fragmentami homilii wygłoszonej przez prymasa Józefa Glempa w kościele parafialnym w Ciechanowcu, w którym zakończyły się obchody dwusetnej rocznicy śmierci wielkiego uczonego ks. Krzysztofa Kluka.

W trzydniowej sesji uczestniczyło wielu naukowców. Ich referaty odkrywały mnóstwo dotychczas dziewiczych zagadnień. Przypomniany został dorobek botaniczny ks. Kluka, jego zasługi dla ziołolecznictwa, problemy zwierząt gospodarskich oraz leśnictwa, występujące w dziełach uczonego. Naukowcy badali także słownictwo Kluka.

— Wcześniej odbyły się dwie sesje naukowe poświęcone ks. Klukowi i wydawało się, że już nic więcej nie da się na jego temat powiedzieć. Tymczasem każdy referat przynosił nowy zasób wiedzy. Koniecznie należałoby upowszechnić prekursorskie działania Kluka w zakresie ochrony środowiska lub innych

dziedzin — mówił Kazimierz Uszyński, dyrektor Muzeum im. Ks. Krzysztofa Kluka w Ciechanowcu.

Ks. Krzysztof Kluk, wielki kapłan i uczonego z zakresu przyrodoznawstwa, rolnictwa i mineralogii, autor podręczników szkolnych, przykład, jak powiedział prymas Glemp, harmonijnego powiązania wiary, nauki i duszpasterstwa, w ogóle nie występuje w żadnym podręczniku, jego nazwisko jest nieobecne w programach szkolnych.

— Prosiłszy ministra edukacji prof. Jerzego Wiatra o pomoc we wprowadzeniu nazwiska Kluka do programu, ale do sprawy nie ustosunkował się nawet jednym słowem — wyjaśnia dyrektor Kazimierz Uszyński.

Zdaniem dyrektora Muzeum uczestnictwo w uroczystościach ks. prymasa jest przełomem w traktowaniu kapłana z Ciechanowca przez Kościół.

— Ks. Krzysztof Kluk, który w pokorze tworzył epokowe dzieła, dla nas, rozpaczliwie poszukujących autorytetów, może być drogowskazem, znakiem jak mimo licznych trudności służyć Bogu, ludziom i ojczyźnie — mówił wicewojewoda łomżyński Jan Niebrzydowski.

Za popularyzację dorobku ks. K. Kluka i upowszechnianie jego osiągnięć wojewoda łomżyński Mieczysław Bagiński wyróżnił medalem księdza K. Kluka: prof. Gabriela Brzęka, prof. Irenę Stasiwicz-Jasiukową, Krystynę Marszałek-Młyńczyk, ks. kanonika Bogusława Kiszko i Kazimierza Uszyńskiego. Pośmiertnie medal został nadany dr. Pawłowi Olszewskiemu i dr. Janowi Bondarenko. Ks. kanonik Bogusław Kiszko, proboszcz z Ciechanowca, otrzymał także przyznaną przez Zdzisława Podkańskiego, Ministra Kultury i Sztuki, złotą odznakę za opiekę nad zabytkami.

— Warto było zorganizować tę sesję. Zainteresowanie w środowisku naukowym postacią i dorobkiem ks. Kluka przeszło nasze oczekiwania. Jest jeszcze mnóstwo tematów, których do tej pory nie ruszono. Za dwa lata przypada 260. rocznica urodzin ks. Kluka. Wierzę, że wiele zagadnień zostanie wówczas upowszechnionych — zapowiedział dyrektor Kazimierz Uszyński.

(m)



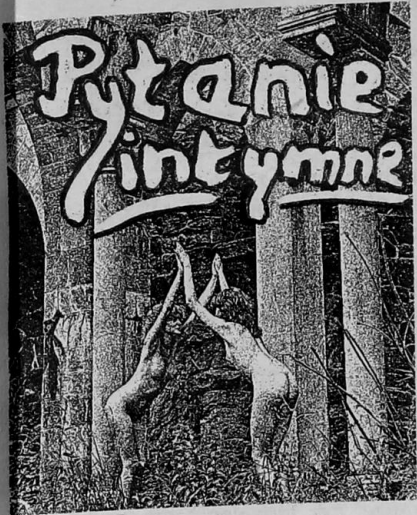
Znajoma powiedziała mi, że najlepiej służą jej kosmetyki z alg. A ja nawet nie wiem, co to jest...

Hanna

W algach występują w silnym stężeniu prawie wszystkie pierwiastki obecne w przyrodzie. Są to mikro- i makroelementy: jod, potas, wapń, siarka, fluor, miedź, cynk, mangan, brom, fosfor, żelazo, selen i inne. Zawartość mikroelementów w glonach jest 10-krotnie wyższa, niż w roślinach lądowych. Algi to także bogactwo witamin: A, B, C, D, E, K. Kosmetyki z alg ujędniają zwiotczały naskórek, zapobiegają tworzeniu się zmarszczek, poprawiają przemianę materii, są pomocne w likwidowaniu cellulitis. Radzą sobie z pękniętymi naczyńcami, trądzikiem oraz zszarzałą cerą. Niewątpliwą zaletą alg jest przenikanie substancji w nich zawartych, do głębszych warstw naskórka. Dlatego polecane są dla cer odwodnionych, zwiotczonych, pomarszczonych, cer „palaczek”. W gabinetach kosmetycznych hitem są gumowe maski z alg. Najlepsze rezultaty daje seria co najmniej 5 zabiegów. Maskę można stosować także na skórę szyi, biust oraz dekolt..

IWONA
CHOJNOWSKA
„Intercosmetic”





Byliśmy ze sobą szczęśliwi. Brakuje mi słów zachwytu, by opisać to, co razem przeżywalismy. Mówię nie tylko o swoim zadowoleniu, ale także o satysfakcji mojego chłopca. Nie rozumiem tylko jego określenia. Powiedział mi, że jestem niezwykle wyrafinowana erotycznie. Obrzązłam się, a on zaczął mnie całować. Cóż zatem znaczy w języku miłości „wyrafinowanie erotyczne”?

„Kryśka”

Terminu „wyrafinowanie” używa się między innymi na określenie czegoś subtelnego, wymyślnego, wykwinnego. Słowem: kochać się w sposób wyrafinowany znaczy tyle, co kochać się w wyszukany sposób, wymyślny.

Wyrafinowaniem erotycznym lub seksualnym można nazwać takie zachowania partnerów podczas kontaktu intymnego, które mają na celu zwiększenie siły napięcia seksualnych; wszystko to służy uzyskaniu większej rozkoszy.

Wyrafinowany może być także mężczyzna. Jeśli, przykładowo, świadomie wydłuża wstępą grę miłosną, aby maksymalnie podniecić partnerkę przed rozpoczęciem stosunku, jeśli stosuje wiele subtelnych pieszczot, które zwiększają napięcie, zachowuje się właśnie w sposób wyrafinowany. Mężczyzna może też maksymalnie przedłużyć czas stosunku, starać się dostarczyć ukochanej jak najwięcej rozkoszy, szukać nowych bodźców pobudzania.

W ten sposób pojmowane wyrafinowanie seksualne wiąże się z odkrywaniem wciąż na nowo uroków ciała partnera czy partnerki. Jest to ciągle poznawanie tajemniczków miłosnych, uczenie się nowych sposobów przeżywania miłości, a także tworzenie intymnego nastroju. Im wyższy poziom kultury seksualnej partnerów, tym więcej wyrafinowania można spodziewać się w ich kontaktach intymnych.

Partner „Kryśki” zapewne miał na myśli takie właśnie wyrafinowanie seksualne, kojarzące się z pozytywnymi doznaniem. Ale wyrafinowanie może także wywołać skojarzenia negatywne. Będzie ono miało miejsce wówczas, gdy osoba poszukująca nowych bodźców erotycznych, zaczyna zachowywać się w sytuacjach intymnych w sposób patologiczny, odbiegający od normy.

Wyrafinowanie seksualne w pozytywnym znaczeniu urozmaica chwile spędzone razem, wprowadza spontaniczność, odsuwa monotonię i nudę.



LEKARZ DOMOWY

Panicznie boję się dentysty. Ciągłe zastanawiam się nad tym, czy rzeczywiście ta wizyta musi boleć. Słyszałem o wykonywaniu zabiegów laserowych, które są podobno bezbolesne. Czy jest to prawdą i czy takie leczenie laserowe jest bezpieczne?

Paweł

Laseroterapia stomatologiczna na Zachodzie stosowana jest już od początku lat sześćdziesiątych. U nas pojawiła się znacznie później, ale od kilkunastu lat korzystamy z dobroci tego wynalazku. Istotnie, stosowanie lasera pozwala uniknąć bolesnego borowania.

Leczenie polega na doprowadzeniu określonej dawki energii promieniowania do chorych tkanek. Stosowane są lasery dużej i małej mocy, potocznie nazywane twardymi i miękkimi. Lasery twarde używane są do leczenia próchnicy, zamiast właśnie tradycyjnego borowania. Laser twardy pełni także rolę niezwykle precyzyjnego noża chirurgicznego. Nie pozostawia żadnego cięcia, nie ma krwi, szwów, obrzęków.

Po zabiegu można od razu pójść nawet na lody. Bardzo ważne jest także to, iż zabieg jest bezkontaktowy, czyli idealnie sterylny. Eliminuje groźbę zarażenia się wirusem HIV.

POD PARAGRAFEM

Zaskarżyłem pracodawcę do sądu o odszkodowanie. Z powodu negatywnej opinii, jaką wystawił mi pracodawca, straciłem szansę korzystnej pracy, a nawet przez kilka miesięcy byłem bez pracy. Czy zmiany w kodeksie będą miały wpływ na toczący się proces?

Andrzej

Po zmianach w Kodeksie pracy został zniesiony obowiązek wyda-

wania pracownikowi na jego wniosek opinii o pracy. Nie ma to jednak wpływu na sytuację Czytelnika.

Postępowanie sądowe zostało bowiem wszczęte przed 2 czerwca br., dlatego „toczy się według dotychczasowych przepisów”, jak stanowi art. 13 ustawy z 2 lutego 1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektó-

rych ustaw (Dz.U. Nr 24, poz. 110).

Zgodnie zatem z przywołanym przepisem postępowanie wszczęte przez pracownika, w którym domaga się on odszkodowania w związku z otrzymaniem negatywnej opinii o pracy, będzie się toczyło nadal, aż do rozstrzygnięcia sprawy przez sąd.

Podstawa prawna: art. 13 ustawy z 2 lutego 1996 r. o zmianie ustawy – Kodeks pracy oraz o zmianie niektórych ustaw (Dz.U. Nr 24, poz. 110).

(INFOR)



WYBÓR

Bardzo piękny list napisał „Mitoman” z Rajgrodu. Zgadza się, że „ważne jest i to, aby umieć dopatrzeć się w człowieku, choć jednej pozytywnej wartości, zalety, cechy. Warto w to zainwestować, rozwinąć, pomnożyć...” Zgadza się, że „armaty pod Stoczkiem zdobywała wiara rękami czarnymi od pług”. I dalej: „dzisiaj inne czasy, ale chleb nadal wyrasta z brudnej gleby”.

„Mitoman” pisze też: „jeśli ktoś naprawdę kocha wieś, to jak Biblię, z jej wadami i zaletami, przyjmuje.” Ale jest wieś i wieś. Nawet u nas na Kurpiach: domy jak malowane, z parkietami, łazienkami, gazem i telefonem (służę adresami) i z przeciekającymi chatami krytymi słomą. Gdzie byli gospodarze, gdy można było za tanie kredyty

rozłożone na lata, dom stawiać? W tych domach murowanych też żyją ludzie „z rękami czarnymi od pług”, mnożą nimi dobrobyt, ale myją je codziennie w tych ładnych łazienkach. Są czysti. Ich brud jest czysty. Paznokcie obcinane, włosy też myte po robocie. Właśnie dlatego, że czasy są inne. A dziewczyny jak zadbane! Nie odróżnisz od tych „miastowych”. A przecież też pracują w polu od najmłodszych lat.

Nie zgadzam się więc, że wiejskiego kandydata na męża trzeba przyjąć „ze wszystkim”, tzn. z wżartym brudem na palcach, zagnojonym podwórkiem, brudem ścian i całego obejścia.

Wszystko to o nim świadczy. I mając do wyboru na pewno wybrałabym gospodarza z zadbanego obejścia. Piszę w ten sposób, bo znam takiego. Jest wspałały, mieszka w drewnianej chacie (krytej dachówką). Chata jest czysta, pełna zieleni. Pobieramy się po żniwach. Wszystkim życząc takiego chłopca.

„Fiołek”

spod Łomży

OFERTY

Jestem mężczyzną 36/178/79, człowiekiem. „Kocham, ach kocham po sto razy, wołam. A ty się smucisz i zaczynasz gniewać, że ja kochania mojego nie zdołam

dosyć wyrazić, wymówić, wyśpiewać”. Gdzie jesteś? Odezwij się.

Przemysław Witasik
90-950 Łódź
ul. Smutna 21

Jeżeli jesteś tolerancyjna, szczupła, masz nie więcej niż 43 lata, odznaczasz się poczuciem humoru i pragniesz przyjaźni z sympatycznym mężczyzną, to napisz do rozwiedzionego 42-lata 180/73, który nie szuka przygód, lecz przyjaciółki wiernej i dobrej. Jestem zrównoważony, ustabilizowany. Potrafię nie tylko brać, ale i dawać. Odpowiem na każdy list. Chętnie foto (do zwrotu).

Wiesław Licznarski
86-300 Grudziądz
ul. Sikorskiego 13/17

Mam 17 lat (161 cm), niebieskie oczy. Jestem spod znaku Wagi. Lubię długie, romantyczne spacery, taniec, muzykę i sport. Pragnę poznać chłopaka (wiek nieważny), przy którym czułabym się szczęśliwa. Chcę poznać prawdziwą miłość. Foto mile widziane.

Iza Gorzkowska
ul. Mickiewicza 16 A
96-316 Międzybórz

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ofert.

Oferty zamieszczamy bezpłatnie, prosimy tylko dołączyć dwa znaczki pocztowe po 55 gr. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.





PODZIĘKOWANIE ZA ŻYCZLIWOŚĆ

We wrześniu 1993 roku Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Łomżyńskiej wraz z Zespołem Szkół Specjalnych w Łomży utworzyło oddział przedszkolny dla dzieci niepełnosprawnych z uszkodzeniem narządu ruchu.

W jedynym tego typu przedszkolu w mieście opieką pedagogiczną i specjalistyczną rehabilitacją objęte są dzieci niepełnosprawne w wieku od trzech do siedmiu lat. W tej placówce, w atmosferze życzliwości i akceptacji, pragniemy tworzyć warunki do radosnego przeżywania dzieciństwa oraz do wszechstronnego rozwoju, który umożliwi im życie w społeczeństwie ludzi zdrowych.

To, iż oddział funkcjonuje trzeci rok i jest tak doskonale wyposażony, zawdzięczamy Państwowemu Funduszowi Osób

Niepełnosprawnych, Kuratorium Oświaty w Łomży, Urzędowi Miejskiemu w Łomży, jak również wielu ludziom dobrej woli, którzy niejednokrotnie już pomogli nam z pomocą.

Dziś, na łamach pisma, w imieniu SRKDŁ, serdecznie dziękujemy za kolejną odpowiedź na nasz apel i za wsparcie finansowe łomżyńskim firmom: Spółce cywilnej „Promis” E.A. Kozłowskich, Firmie handlowo-produkcyjnej „Hary” H. i K. Rybickich, Przedsiębiorstwu produkcyjno-handlowemu „Wkra” spółka z o.o., Zakładowi Usług Informatycznych „Novum” sp. z o.o., BGŻ, Biuru Turystycznemu „Gilda”, hurtowni rowerów „Aktaj”, firmie „Miś”, „Gabs-foto”, „Optykowi” Jerzego Puchalskiego, „Solidarności” z ODR w Szepietowie, zakładowi budowlanemu „ESBVD”, Oddziałowi NBP, oraz sklepom: „Kajtek”, „Koszałek”, „Niespodzianka”, „Elkrys”, „Polmar”, „Magda” i marketowi „Jaś”.

W imieniu przedszkolaków i ich rodziców serdecznie dziękujemy za życzliwość.

Mgr Andrzej Narewski
rzecznik informacji
Zarządu Głównego S.R.K.D.Ł.

SĄDNY DZIEŃ

Czuję się w obowiązku przeprosić redakcję, a przede wszystkim Czytelników za błąd popełniony w tekście „Sądny dzień” („Kontakty” 24/96): 15 lipca 1945 roku był drugą rocznicą zbrodni, a nie, jak napisałem, czwartą. Była natomiast istotnie czwartą, ale utworzenia Bezirk Białystok. Pomyłka w opublikowanym tekście powstała z mojej winy.

Jerzy Smurzyński
Warszawa

WICEMISTRZ POLSKI RADZI

Serce się kraje

Na dobre rozpoczęło się lato, sezon urlopowy i wakacje. W pełni sezon wędkarski. Dorośli i młodzież, starszowie i małe dzieci (często bez opieki dorosłych), wszyscy zainteresowani wędkowaniem spędzają wolny czas nad wodą. A ryba nie odmawia. Systematyczne nęcenie pozwala nie tylko wypocząć na łonie natury, ale i z efektami w siatce wrócić do domu. Znacznie lepiej niż w poprzednim roku żerują płocie, szczególnie przy zastawianiu ziaren pszenicy, grochu, kukurydzy i tradycyjnego ziemniaka. Na groch ze zrozumiałych względów (wielkość przynęty) biorą największe sztuki. Trochę mniej skuteczna jest kukurydza, ale z kolei jest najlepsza na grubego leszcza i karpia.

Leszcz żeruje chimerycznie. Są okresy, że bierze jak najęty, by za kilkanaście minut przestać na kilka nawet godzin. Osobiście rzadko nastawiam się na połowy białej ryby, a jeśli już dam się skusić, używam wędziska z miękką szczytówką typu feeder. Łowię zestawem z koszykiem, do którego wciskam zanętę Design Fishing na leszcza, wyrobioną z odrobiną kaszki kukurydzianej (dobrze klei zanętę) i wody z łowiska. Czasem dodaję słodkiej kukurydzy z puszki i wtedy zakładam na haczyk dwa ziarenka. Podstawowymi przynętami pozostają jednak robaki białe i czerwone. Błędem popełnianym przez dużą grupę wędkarzy jest stosowanie sztywnych wędzisk. Przy delikatnych, ostrożnych braniach trudno jest zauważyć smakowanie przynęty przez rybę i wyholować słabo zapiętą sztukę. Najważniejszy według mojej oceny całego zestawu jest haczyk: ja stosuję Gamakatsu w numeracjach 10 i 12. Ważnym czynnikiem, ignorowanym przez niektórych moczyków jest to, by ostrze haczyka wystawało na zewnątrz.

Jak już wcześniej wspomniałem, niechętnie łowię białą rybę. Mój żywioł, to spinningowanie. Bieżący sezon przyniósł nadzieję, na znaczny wzrost poglobia szczupaków w przyszłych latach. Mnóstwo narybku tej ryby rośnie w niesamowitym tempie, a

największym zagrożeniem dla esoxa są nieetyczni pseudowędkarze i łowcy dość często bez uprawnień miłośnicy wiosek położonych nad rzekami. Jak można pakować do torby 15-20-centymetrowe rybki, jak można napychać nawet kieszenie rozglądając się wokoło i sprawdzając, czy nikt nie widzi? Serce kraje się na ten widok, a słowa rzucane w odpowiedzi zwróconą uwagę są nie do powtórzenia w druku. Czy powodem do dumy może być chwalenie się złowieniem kilkudziesięciu sztuk małych zębalek? A przecież za dwa, trzy lata to byłoby okazy kilkukilogramowe, które wyłoby na świat potomstwo i walecznie walczyłyby o życie na kijach spinningowych.

Wracam do spraw bardziej przyjemnych. Pomimo ciężkiej zimy w bostanie drapieżników nie zauważyłem większego ubytku. Szczupaki biorą dobrze, ale ich ataki są bardzo delikatne, a każde zacięcie kończy się z pięciem ryby za skraj wielkiej przszy. Dlaczego tak się dzieje? Pod przewam, że ze względu na masę pokarmu w wodzie i wypełnione narybkiem żołądki, drapieżniki są niecierpliwe i atakują raczej z nawyku lub ciekawości niż głodu. Hitem bieżącego roku są gumki-twistery i rippery w kolorze perłowym, a te z brokatem, to już rewelacja. Te przynęty wymagają miękkiej szczytówki, która w zdecydowanej większości pokazuje mi delikatne skubnięcia. Oczywiście nie można generalizować, zdarzają się także walnięcia mocne z głębokim pokłnięciem przynęty. Najedzone sztuki są bardzo silne, a hol wśród zawałów starcza sporo emocji. Gumisie zmuszają do stosowania cienkich żyłek, używam Tectan Premium 0,18, w sierpniu przy niskim stanie wody nawiną 0,16.

Na miękkie kije z cienką żyłką na kołowrotku łowi się subtelnie i bardzo skutecznie. Namawiam do spróbowania, a pokłnięcie tę metodę łowienia.

KRZYSZTOF GEDROWICZ

OBUDOWY KOMPUTEROWE

MINI TOWER  — 82 zł
AGENCJA ITN, TEL. 690-372
OSTROŁĘKA

SZANOWNI KLIENCI! DLA WASZEJ WYGODY

HURTOWNIA  w Łomży
ul. Nowogrodzka 151 A,

czynna jest w sezonie letnim
także w NIEDZIELE od godz. 7.00 do 11.00.

Fak. 410

FIRMA



polryb



Łomża, AL. LEGIONÓW 56
tel. 182-990 lub 184-002

SPECJALNA PROMOCJA LODÓW

czerwiec, lipiec

bonifikata 5%

Możliwość dostawy na miejsce.

Fak. 406-0

Zdrowie bez lekarstw

W nowo otwartym gabinecie lekarze specjaliści niemiecką aparaturą leczą **ALERGIE w 100%** (testy na 270 alergenów) bez nakłuwania, natychmiastowo, bezboleśnie u dorosłych i dzieci.

Ponadto leczymy choroby serca, nadciśnienie, niedociśnienie, bóle, nerwice, wrzody żołądka i dwunastnicy, astmy, zaburzenie hormonalne – pobudzanie hormonów wzrostu oraz wiele innych dolegliwości.

OSTROŁĘKA, ul. 11 LISTOPADA 5 A. TEL. (0-29) 32-51.
Gabinet czynny od 7.30 do 19.30, w soboty 8.00-14.00.

Fak. 419-0

Biuro Turystyczne

GILDA

sp. z o.o.



oferujemy:

- wczasy krajowe: góry, jeziora, morze
- kolonie i obozy młodzieżowe
- wycieczki szkolne
- wycieczki dla zakładów pracy
- sanatoria

Al. Legionów 7
18-400 Łomża

wczasy i wycieczki zagraniczne:

- cała Europa
- północna Afryka
- Bliski Wschód
- Ameryka Północna

przejazdy autokarowe: cała Europa!
zagraniczne kursy językowe

Tel./fax 16-41-47

ZAPRASZAMY!!!

Fak. 403-00

oferta specjalna:

WCZASY:

Grecja, Turcja,
Kreta, Majorka,
Egipt, Maroko,
Cypr, Tunezja;
— od 648 zł
za 1 tydz.

**z przelotem
w obie strony!**



KONTAKTY

„TAJNA PRZESYŁKA” — sensacyjny, prod. USA. Reż.: Herb Freed. Występują: Matt Mc Colm, Amanda Pays, Jason Gould, Raichard Bra-ke.

Z nie wyjaśnionych przyczyn nad Morzem Czarnym rozbija się pasażerski samolot. Na jego pokładzie znajduje się wysłannik amerykańskiego rządu z bezcenną przesyłką. Jego zaginięcie wywołuje panikę w najwyższych kręgach Pentagonu. Rozpoczyna się morderczy wyścig z czasem. Kto jest odpowiedzialny za katastrofę samolotu? Kto pierwszy odnajdzie przesyłkę?

„SIŁA PRZEKAZU” — thriller, prod. USA. Reż.: Jaime Hellman. Występują: Eric Roberts, Jason Oedrick, Jannie Gath.

Trzymający w napięciu thriller z międzynarodową sławą Ericem Robertsem („Specjalista”, „Star 80”) w roli głównej. Kontrowersyjny gospodarz popularnego talk show wplątany zostaje w morderstwo pięknej kobiety. Wszystko toczy się „na żywo” przed oczyma widzów w walce o ich najwyższe notowania.

„STREFA WOJNY” — sensacyjny, prod. USA. Reż.: Larry Cohen. Występują: Fred Williamson, Wing Hauser, Jim Brown, Pam Grier.

Małe miasteczko w Indianie jest sterroryzowane przez gang dowodzony przez okrutnego Spyro (Christopher B. Duncan). Mieszkańcy cierpią w milczeniu, płacąc haracze, do chwili, gdy gangsterzy zabijają młodego Kenny'ego. Świadek tego zdarzenia postanawia złamać prawo ulicy i wyjawia policji kto zabił, podpisując tym samym na siebie wyrok śmierci.

„WSCHODZĄCA WENUS” — erotyczny thriller. USA. Reż.: Leora Barish. Występują: Billy Wrigh, Audie England, Costas Meredith.

Akcja filmu rozgrywa się w 2010 roku w Pacifica, wyspiarskim mieście przyszłości. Młoda kobieta, Eve, ucieka z 324, najcięższego więzienia na świecie i pojawia się na brzegu miasta-wyspy: Pacifica. Ścigana przez policjantów szuka pod przybranym nazwiskiem schronienia w Sieci Wirtualnego Seksu. Tam spotyka mężczyznę swoich marzeń...

Wszystkie filmy proponuje sieć wypożyczalni video „DEDA”: ŁOMŻA, Al. Legio-
nów 7, ul. Broniewskiego 14; NOWOGRÓD, ul. 550-lecia 1.



opowieści kapliczne

13

W Kamiance uwagę przyjezdnych przyciąga murowany kościół. W przeszłości w miejscu tym stała drewniana kapliczka, z którą związana była pewna opowieść.

Pewnego dnia pastuszkowie paśli krowy pod lasem. Nagle zauważyli na pobliskiej sośnie obraz św. Anny. Natychmiast powiadomili o tym księdza proboszcza z Rzekunia. Ten zaś poinformował władze kościelne. Wkrótce okazało się, iż na Ukrainie zaginał taki sam obraz. Zguba została więc odesłana prawowitemu właścicielowi. Niedługo po tym zdarzeniu obraz znów pojawił się na drzewie pod Kamianką. Ponownie powiadomiono proboszcza na Ukrainie. Wkrótce nadeszła wiadomość, iż tam także jest. W związku z cudem mieszkańcy Kamianki postanowili zbudować

kapliczkę. Za sprawą miejscowego nauczyciela Daniłowskiego w nocy, w tajemnicy przed Rosjanami, wybudowali świątynię. Gdy władze carskie o tym się dowiedziały, wysłały specjalną komisję, która po przybyciu na miejsce nakazała natychmiastową rozbiorę.

Mieszkańcy Kamianki przechytrzyli Rosjan. Wykorzystali nieudany zamach na cara jaki miał miejsce w Paryżu i umieścili na balustradzie chóru tablicę z napisem: „Boże chroń cara”. Gdy władze rosyjskie przeczytały to, natychmiast wyjechały bez słowa pożegnania. Kaplica pozostała. Spłonęła w 1977 roku. Po pożarze kopię obrazu namalował Juliusz Macewicz.

Tyle legenda, którą przekazał mi Pan Henryk Ciszewski z Ostrołęki.

JAN BOGUSKI

NATURA TO TY

Mieszkaj ładniej

Zachęcamy Cię do zmian w mieszkaniu. Ale nie ma mowy o wielkich pieniądzach. A właściwie o żadnych.

Mieszkanie to najbliższe każdemu miejsce. Daje poczucie bezpieczeństwa i zapewnia schronienie przed światem. Tutaj można być sobą. Urządzamy je według własnych możliwości finansowych i gustu. A z tym dyskutować nie należy. Lecz czy tak naprawdę nic już nie da się zrobić, by czasem poprawić swoje samopoczucie? Chęć do zmiany otoczenia wynika z natury ludzkiej. Zresztą, sam to wiesz najlepiej. Więc do dzieła!

Przede wszystkim zastanów się, czy wszystko w mieszkaniu jest Ci potrzebne. Przez lata gromadzimy najróżniejsze przedmioty, które nie wiadomo kiedy zaczynają zabierać nam przestrzeń, przeszkadzać i w końcu upychamy je w jeszcze wolne szafki, pawlaczki, szuflady i inne zakamarki. I nagle okazuje się też, że nie zaglądamy tam również latami! Więc zrób z tym porządek! Zobaczysz co to za ulga! Tak samo potraktuj wyszczerbione kubki, poobijane garnki, popękane talerze. Poczuj się wolny! To Ty masz panować nad przedmiotami, a nie one nad Tobą!

A teraz popatrz na okna. Żaluzje, firanki i jeszcze zasłony. Istna twierdza! Już nikt nie zajrzy do środka. Niestety, światło także przebija się z trudem. Tymczasem nie wiesz jak bardzo jest Ci potrzebne do dobrego

samopoczucia. Więc uwolnij się od niewolniczej tradycji zdobienia okna. Zrezygnuj chociaż z jednego „parawanu”.

Balkon to odwieczny polski temat, kiedy mowa o estetyce osiedli. Uginające się pod ciężarem bielizny sznury i podręczna rupieciarnia; oto balkon po polsku. Czy na swoim nie znajdziesz odrobiny miejsca na skrzynkę z pelargoniami? A potem drugą... Miejmy nadzieję, że w ten sposób graciarnia powoli zlikwiduje się sama.

Urządzając mieszkanie nikogo nie naśladowaj. Ani szwagierki, ani sąsiadki, choćby nawet wszystkie pomieszczenia miały ten sam rozkład. Tym bardziej nie kupuj identycznych mebli. To dopiero przynębiające wrażenie, kiedy w czymś mieszkaniu czujesz się tak, jakbyś nie wychodził z domu. Czy musisz skazywać się na monotonię za karę?

Rośliny także zdobiją wnętrza. To niewielki wydatek. Pamiętaj, że estetyki przydaje mieszkaniu również ich rozmieszczenie. Więc nie upychaj swoich roślin karnie na parapacie. Niech zdobiją także ściany. Zobaczysz jak szybko poczujesz się bliżej natury.

I zawsze pamiętaj: mieszkanie odzwierciedla Twoją osobowość. Tutaj nie musisz nikogo udawać.

lek. med. EWA HANKIEWICZ-GRZANKA
GABRIELA SZCZĘSNA

ZARZĄD GMINY W KOŁAKACH KOŚCIELNYCH

ZAWIADOMIENIE

Zgodnie z art. 18 ust. 2 pkt. 4 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 89, poz. 415) oraz

1) Uchwałą Rady Gminy Kołaki Kościelne Nr XII/51/96 z dnia 27 lutego 1996 roku

zawiadamiam o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar działki:

- nr 49/2 na terenie wsi Czarnowo Undy,
- nr 14/3 na terenie wsi Gosie Małe.

Przedmiotem planu jest:

- a) zmiana funkcji terenu z użytków rolnych na zabudowę zagrodową,
- b) zmiana funkcji terenu z użytków leśnych na usługi z zakresu obsługi podróżnych, polegająca na rozszerzeniu terenu urządzeń z zakresu obsługi technicznej motoryzacji – stacja paliw.

2) uchwałą Rady Gminy Kołaki Kościelne Nr XII/52/96 z dnia 27 lutego 1996 roku

zawiadamiam o przystąpieniu do zmiany miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego obejmującego obszar działek nr 406 i 420 na terenie wsi Kołaki Kościelne przy ulicy Abp. R. Jałbrzykowskiego.

Przedmiotem planu jest lokalizacja budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego.

Wnioski do planu mogą być zgłaszane w terminie do 31 lipca 1996 r. w Urzędzie Gminy w Kołakach Kościelnych.

Za Zarząd Przewodniczący Zarządu inż. Krzysztof Grodzki

k.z.

POSIADAMY DO WYNAJĘCIA

samochód marki

STAR-200

i
ford transit

— cena do uzgodnienia
Telefon: 18-27-07

Fak. 441-00

MEBLE ŁAZIENKOWE

(producent)

„DEVO”

ŁOMŻA ul. Włókiennicza 3

tel. 16-64-70

Fak. 370-00



WYPADKI DROGOWE

- W Dąbrówce Kościelnej (gm. Szepietowo) kierujący fiatem 126p Jan M. z Jabłoni Markowiat (gm. Nowe Piekuty) potrafił jadącą rowerem 7-letnią Mariolę P., która wyjechała na jezdnię zza stojącej ciężarówki. Dziecko doznało obrażeń ciała.
- W Kupiskach Starych (gm. Łomża) kierująca polonezem Anna K. z Łomży, w czasie wyprzedzania dwóch pojazdów skręcających w lewo, zderzyła się z ciągnikiem rolniczym z przyczepą, którym kierował Jarosław P. z Mątewicy (gm. Nowogród). Kobieta i jej córka Małgorzata doznały obrażeń ciała.
- W Szepietowie Żakach (gm. Szepietowo) kierująca fordem Irena T. z Wysokiego Mazowieckiego z nieznanymi przyczynami zjechała do przydrożnego rowu i uderzyła w drzewo. Doznała obrażeń ciała.
- W Kalinówce Basiach (gm. Rutki) kierujący starem z przyczepą Krzysztof Z. z Zambrowa na łuku drogi zjechał na lewą stronę i zderzył się z jadącym ciągnikiem rolniczym z przyczepą. Kierujący ciągnikiem Andrzej K. i jego pasażerowie, Jerzy O. i Antoni K., doznali obrażeń ciała.
- W Ptakach (gm. Turośl) kierujący autobusem Janusz Ś. z Kolna potrafił Mariannę P., która po wyjściu z pojazdu dostała się pod tylne koła, doznając złamania kości nogi.
- W Piątnicy na ul. Stawiskowskiej kierujący polonezem Tadeusz J. z Warszawy potrafił 5-letnią Sylwię Sz., która nagle wbiegła na jezdnię. Dziecko doznało ogólnych obrażeń ciała.
- W Goniądzu kierujący cinquecento Artur Ś. z Moniek (woj. białostockie) potrafił jadącego rowerem Henryka C., który wyjechał zza stojącego ciągnika z przyczepą wprost pod samochód. Rowerzysta doznał obrażeń ciała.
- W Wysokim Mazowieckim na ul. Zambrowskiej kierujący rowerem Leszek S., miejscowy, bez sygnalizowania skręcił w lewo i został potracony przez wyprzedzającego go fiata 125p, którym kierował Bogdan M. z Zambrowa. Rowerzysta doznał obrażeń ciała.
- W Wysokim Mazowieckim na ul. Żwirki i Wigury kierujący peugeotem Wojciech U., miejscowy, podczas manewru wyprzedzania na skrzyżowaniu, zderzył się z toyotą, którą kierował Kazimierz J. z Kotów (gm. Łomża), skręcający w lewo. Obrażeń ciała doznał pasażer peugeota, Stefan O.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE

- W Noskach Śniatnych (gm. Sokoły), w biały dzień, dwie Cyganki przewróciły na ziemię 90-letnią Józefę P. i zerwały z szyi woreczek z pieniędzmi w kwocie 650 zł. Napastniczki uciekły szarym fiatem 125p z czerwonymi przednimi błotnikami.
- W Sojczyńcu Borowym (gm. Grajewo) z pastwiska przepadła jądłowa wartość 300 zł na szkodę Janiny Sz.
- W Słupie (gm. Szulborze Wielkie) Cyganie podróżujący fiatem 126p koloru pomarańczowego, wykorzystując chwilową nieobecność domowników, ukradli z mieszkania Danuty S. pieniądze i złotą biżuterię łącznej wartości 1400 zł.
- W Grajewie z magazynu GS „Sch” przepadły środki ochrony roślin. Straty 2090 zł.
- W Zagrobach Zakrzewie (gm. Zambrów) z firmy „Huget” ktoś ukradł narzędzia, wyłącznik czasowy, wentylator grzewczy, 7 pił tarczowych i 2 komplety kluczy samochodowych. Straty 3000 zł.
- W Nienaltech Szymanach (gm. Zaręby Kościelne) z posesji przepadł ciągnik rolniczy Ryszarda Z.
- Z lasu w pobliżu Wygody (gm. Łomża) ktoś wyciął i ukradł 6 brzoź wartości 900 zł na szkodę Adama Ś. z Modzeli Starych (gm. Łomża).
- W Łomży z mieszkania Kazimierza G. przepadła złota biżuteria wartości około 3000 zł.
- W Łomży z garażu zniknęło około 100 par butów wartości około 7000 zł na szkodę Tomasza B.
- W Łomży z mieszkania Stanisława Ś. ktoś ukradł kamerę, magnetowid, aparat fotograficzny i pieniądze. Straty około 6780 zł.
- W Łomży z pastwiska w pobliżu posesji przepadła kłacz wartości około 3500 zł na szkodę Stanisława L.
- W Łomży z Poradni Zdrowia Psychicznego szpitala zniknął telewizor i odtwarzacz wideo. Straty 1124 zł.
- Znowu przepadły rowery górskie. Ostatnio stracili swoje pojazdy: Alicja B. z Zambrowa oraz Agnieszka K., Krystyna J., Elżbieta R., Iwona B., Przemysław F., Jerzy L. i Bożena W. z Łomża.

INNE

- W Grajewie Józef D., miejscowy, przewożąc swoim samochodem trzech nieznanymi mężczyzn, został przez nich zaatakowany, doprowadzony do bezbronności i ograbiony z 10 złotych, złotej obrączki i sygnetu łącznej wartości około 310 zł.
- W Radziłowie podczas kontroli drogowej w volkswagenie, którym kierował Maciej P. z Dobieszkowa (gm. Stryków woj. łódzkie) policjanci ujawnili 1477 kartonów papierosów i 14 litrów wódki bez znaków skarbowych akcyzy.



V LIGA PO WERYFIKACJI ZA „PRZEWALANKI”

Wydział Dyscypliny OZPN w Łomży zdecydowanie, za co skłoniła, zabrała się za „przewalanki”, które pod koniec rundy wiosennej kompletnie wypaczyły sportowy sens rozgrywek V ligi. I tak wprowadzenie do gry nieuprawnionego zawodnika Wydział zweryfikował spotkanie ZIEMOWIT – SKRA jako walkower dla SKRY. Z tym samym przyznał walkower KONTAKTOM w meczu z BIEBRZĄ.

Walkower dla SKRY pociągnął za sobą dodatkowe kary (i tu należy wspomnieć raz chwała Wydziałowi za zdecydowaną walkę z nieprawidłowościami): zawodnik ŁKS, Robert Lipiński, który wystąpił w zespole ZIEMOWITA, został zdyskwalifikowany do końca 1996 r., kapitan ZIEMOWITA Jan Gromelski oraz kierownik drużyny Władysław Czajkowski odsunięci zostali od pełnienia tych funkcji na rok. Ponadto ZIEMOWIT zapłaci karę pieniężną w wysokości 100 zł. Podobne sankcje niesie zespół BIEBRZY, który pod „lewymi papierami” wstawił mecz z KONTAKTAMI Mariusza Kuczyńskiego, ukaranego czerną kartką. Kuczyński został zdyskwalifikowany do końca 1996 r., kapitan BIEBRZY Krzysztof Harasiuk oraz kierownik drużyny Antoni Czajkowski odsunięci zostali od pełnienia tych funkcji na rok. BIEBRZA zapłaci 100 zł kary.

I niech to będzie przestroga dla chorych ambicji działaczy, którzy nie bacząc na wychowawczą, kulturową i etyczną rolę sportu, gotowi są na wszystko.

A oto ostateczna tabela V ligi sezonu 1995/96:

1. ORLETA	– 49
2. ZNICZ	– 33
3. ZIEMOWIT	– 28
4. UNIA	– 25
5. SKRA	– 22
6. KONTAKTY	– 22
7. FORTUNA	– 21
8. VICTORIA	– 19
9. BIEBRZA	– 16
10. SPARTA	– 15

KRZYSZTOF BRAJCZEWSKI ZE SKRY ZDOBYWCĄ PUCHARU „KONTAKTÓW”

W tradycyjnej już klasyfikacji na najlepszego strzelca V ligi o puchar „Kontaktów” w sezonie 1995/96 najlepszy okazał się napastnik SKRY, Krzysztof Brajczewski. Gratulujemy. Niżej pełna lista strzelców do 15 miejsca.

1. Krzysztof Brajczewski (SKRA)	– 18 goli w 17 meczach
2. Marek Raciński (FORTUNA)	– 18 goli w 18 spotkaniach
3. Krzysztof Milankiewicz (ORLETA)	– 17
4. Wojciech Kowalski (ZNICZ)	– 15
5. Andrzej Nowacki (ORLETA)	– 14
6. Roman Getek (KONTAKTY)	– 13
7. Robert Lipiński (ZIEMOWIT)	– 12
8. Andrzej Sękal (UNIA)	– 11
9-11. Krzysztof Laskowski, Krzysztof Kuczyński (BIEBRZA), Ireneusz Kulesza (ORLETA)	– 10
12. Jarosław Jaworski (ORLETA)	– 9
13. Artur Mateuszczyk (SKRA)	– 8
14. Paweł Czajkowski (SPARTA)	– 7
15. Jan Gromelski, Maciej Macko (ZIEMOWIT), Sylwester Szymborski (SPARTA), Artur Sielicki (ORLETA)	– 6

WIKTORIA VICTORII

Wydział Dyscypliny OZPN dokonał klasyfikacji fair play w sezonie 1995/96 zespołów V ligi. Pierwsze miejsce zajęła w niej drużyna z Zambrowa dwubarna VICTORIA, która zasługuje na najwyższe uznanie, zwyciężywszy, że była debutantem w lidze i długo płaciła za to fryzury. Ale, jeżeli sport ma być sportem, a tak to w VICTORII widzą, nie chodzi o zwycięstwa za cenę skopania przeciwnika, lecz rzetelną grę. VICTORIA otrzyma specjalny puchar OZPN za fair play. I powinno to być najwyższe trofeum rozgrywek. Dobrą pozycję, drugą za ubiegłoroczny zdobywcę pucharu, zespół SKRY. Ostatnie miejsce w klasyfikacji fair play zajęły KONTAKTY. Nie tyle za brutalność na boiskach, co skłonność zawodników tego zespołu do dyskusji z sędziami. Jeden z sędziów celnie podsumował KONTAKTY: „Zamiast grać – gadają”.

Piątnicki przebój mleczny

„Serek Wiejski”, produkt Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Piątnicy, w ostatnim okresie zdobył kolejne laury: wyróżnienie na V Targach Przetwórstwa i Produktów Żywnościowych „POLFOOD '96” w Gdańsku, nagrodę główną, Biebrzańskie Bataliona, II Łomżyńskich Targów „ROL-EKO '96” i Kryształowy Puchar, nagrodę IX Wędrowskich Targów Spożywczych.

Piątnicki „Serek”, podstawowy produkt Spółdzielni, cieszy się nie słabnącym powodzeniem w całym kraju, odkąd tylko pojawił się na rynku, czyli od 1991 roku. Pomimo sprzedaży licencji trzem mleczarniom, piątnicka OSM nie jest w stanie sprostać istniejącemu popytowi na „Serek”. W tej chwili może produkować około 80 tysięcy kubeczków dziennie, co pozwala zaspokoić zaledwie 70 proc. wszystkich zamówień na „Serek”. Budowa drugiej linii produkcyjnej pozwoli zwiększyć produkcję także „Serka” z dodatkami.

Piątnicka Spółdzielnia istnieje od 1965 roku. Dzisiaj ma 1158 członków, zatrudnia 270 osób i przerabia około 45 milionów litrów mleka rocznie. Od pięciu lat pozyskuje mleko wysokiej jakości od indywidualnych dostawców. Spółdzielnia ma najnowocześniejsze linie technologiczne, co daje produkty najwyższej jakości o wysokiej czystości mikrobiologicznej, bez konserwantów i stabilizatorów. Jednocześnie automatyzacja procesów technologicznych pozwala oszczędzać wodę, zmniejszyć ilość odpadów i ścieków. W tym roku piątnicka OSM wprowadziła program zapewnienia wysokiej jakości produktów według norm ISO 9000, co oznacza stałą kontrolę jakości od produkcji mleka aż po dystrybucję do klienta.

KTO POMOŻE PRZEWIEŹĆ CHORYCH?

Fundacja Centrum Informacyjno-Terapeutyczne dla Osób Niepełnosprawnych CITON w Łomży poszukuje sponsora przewozu w obie strony 32 chorych na stwardnienie rozsiane wraz z opiekunami na turnus rehabilitacyjny do Konstancina 1 i 14 sierpnia. Potrzeba 15 milionów starych złotych. Kontakt z CITONEM: Łomża, ul. Szosa Zambrowska 1/27, tel. 16-40-12.

WAKACJE W ZAMBROWIE

Miejski Ośrodek Kultury zaprasza dzieci codziennie od 10.00 do 16.00. W programie wakacyjnym: quizy i konkursy literackie, projekcje filmów i bajek, gry stolikowe i planszowe, zajęcia sportowo-rekreacyjne, wycieczka rowerowa i ognisko (26 lipca), podsumowanie wakacyjnego konkursu plastycznego „Wakacje moich marzeń” (23 sierpnia), podsumowanie konkursu fotograficznego „Wspomnienia z wakacji” (27 sierpnia).



CIECHANOWIEC

• Od kilku już lat tereny wiejskie, stanowiące wraz z miastem gminę, mają największy w województwie tzw. przyrost ujemny. Co roku więcej osób umiera, niż przychodzi na świat.

GONIĄDZ

• Arkadiusz Studniarek jest nowym dyrektorem Miejskiego Ośrodka Kultury i Sportu. Od 1989 roku szef tej instytucji zmieniał się siedem razy.

GRAJEWO

• Przed sezonem turystycznym w mieście zamknięty został jedyny hotel i praktycznie nie dysponuje ono bazą noclegową. Władze Grajewa poszukują inwestora, który chciałby wznieść tego typu obiekt.
• Do końca czerwca w Rejonowym Urzędzie Pracy zarejestrowanych było 107 absolwentów szkół średnich i wyższych. Ogółem bezrobotnych było 5638.
• Grzegorz Perkowski, Agnieszka Nitkowska i Monika Laskowska zostali zwycięzcami konkursu plastycznego pod hasłem „Moje miasto”, zorganizowanego przez Oddział dla Dzieci Biblioteki Miejskiej.

ŚNIADOWO

• Stare Ratowo otrzymało stację uzdatniania wody. Dzięki temu popłynęła ona do 16 wsi. Do końca września zostanie oddany do użytku wodociąg w Konopkach Młodych, Ratowie Piotrowie, Chomentowie, Mężeninie i Olszewie z przyłączami do 104 gospodarstw.
• Przygotowywana jest dokumentacja techniczna budowy szkoły podstawowej w Szczepankowie. Obecna szkoła to dwa bardzo wyeksploatowane budynki. Koszt szacunkowy nowej placówki: ponad 10 miliardów starych złotych. Wszystko wskazuje na to, że budowa szkoły rozpocznie się jeszcze w tym roku.
• Urząd Gminy ogłosił przetargi na modernizację dróg długości około 4,5 kilometra.

TUROŚL

• Po raz siódmy Gminny Ośrodek Kultury zaprosił wykonawców i miłośników folklorystycznego grania i śpiewania na Turoślańskie Prezentacje Kulturalne. Impreza rozpoczęła się mszą świętą, a po niej uczestnicy przejechali furmankami do GOK, gdzie wystąpiły m.in. kapele i zespoły miejscowe oraz z Piątnicy, Ciechanowca i Białegostoku. Prezentację zakończyła zabawa ludowa.

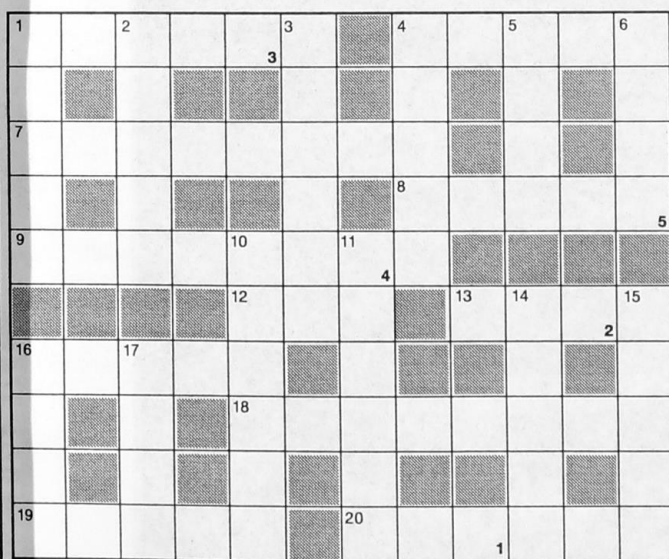
WOŹNAWIEŚ

• Zarząd Miejski Towarzystwa Przyjaciół Dziecka w Białymstoku, organizujący kolonie dla dzieci z rodzin patologicznych i domów dziecka, wystosował do władz gminy Rajgród protest przeciwko udzieleniu koncesji na sprzedaż alkoholu sklepowi w pobliżu ośrodka wypoczynkowego. Białostockie TPD sygnalizuje, że alkohol spożywany jest w bezpośrednim otoczeniu miejsca wypoczynku dzieci.

WYSOKIE MAZOWIECKIE

• Po raz 23. Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów zorganizowało obóz gwaroznaczący dla studentów. W tym roku biorą w nim udział słuchacze z Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Olsztynie i Kolegium Nauczycielskiego w Ostrołęce. Od kilku lat współorganizatorem obozów jest także łomżyński Oddział Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, które zaprasza do udziału w nich młodzież i nauczycieli z Litwy (w tym roku 10 osób z rejonu Solecznik). Uczestnicy obozu, kierowanego przez prof. Henrykę Sędziak i doktorantkę Dorotę Rembiszewską, biorą udział w badaniach terenowych, zajęciach z języka i kultury polskiej oraz wykładach prowadzonych przez naukowców z Warszawy, Białegostoku, Olsztyna i Łodzi. Gościny gwaroznaczący udzieliło Liceum Ogólnokształcące w Wysokim Mazowieckiem.

TELEKRZYŻÓWKA



telefon Panasonic z sekretarką



dwa aparaty fotograficzne Kodak

dwa elektryczne tostery

Litery z pól ponumerowanych w prawych dolnych rogach, uszeregowane od 1 do 5 utworzą rozwiązanie – imię popularnej prezenterki TVP.

POZIOMO: 1) wiklinowy, na zakupy, 4) płochliwa i piękna, można ją czasami ujrzeć na leśnej polanie, 7) rodzaj kaplicy umieszczonej na wzniesieniu lub przenośnie: męka, 8) nadwaga, otyłość, 9) imię żeńskie pochodzenia francuskiego, 12) rzeka w północnej Polsce lub imię żeńskie, 13) klatka filmowa, 16) podniosłość, emfaza, 18) np. Siergiej Bubka lub Władysław Kozakiewicz, 19) taryfa, urzędowa stała cena, 20) niewiara w Boga.

PIONOWO: 1) egzotyczny owoc, będący synonimem intratnego interesu, 2) artyleryjska kanonada, 3) twardy papier, doskonały do rysowania, 4) podobno nie ona zdobi człowieka, 5) Tadeusz, aktor odtwarzający postać Zulu-Guli, 6) biblijny statek Noego, 10) drewniana deszczułka, służąca do wykańczania wnętrza, 11) kiedyś na rękawie ucznia, 14) sarmackie określenie damy, kobiety, 15) umysł, intelekt, 16) żelazna żerdź, pałka, 17) ścisk, ciżba.

Aby wziąć udział w konkursie, wystarczy prawidłowo rozwiązać krzyżówkę, odgadnąć hasło i zadzwonić pod numer: 0-700-71-341.

Koszt połączenia 3,7 zł za minutę. Nasz numer jest do dyspozycji od 12 do 18 lipca codziennie, 24 godziny na dobę.

Można dzwonić wiele razy, zwiększając szansę na wygraną. Można wygrać więcej niż jedną nagrodę.

Jeśli podasz prawidłowe hasło i nagrasz swoje dane, komputer przydzieli Ci Osobisty Numer Identyfikacyjny, który będzie „wizytówką”.

Uwaga, numer należy zapisać, ponieważ jest on potrzebny do odebrania nagrody. Listę nagrodzonych opublikujemy za dwa tygodnie.

KONTAKTY

„KONTAKTY” Tygodnik Łomżyński, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43, 16-42-44, 16-57-11, 16-40-22.

Redaguje zespół: Joanna Gospodarczyk, Gabor Lőrinczy (fotoreporter), Alicja Niedzwiecka, Gabriela Szczęsna, Maria Tocka, Władysław Tocki (redaktor naczelny). Stale współpracują: Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam Dobroński, Maciej Gryguc, Stanisław Kędzielawski, Krystyna Michalczyk-Kondratowicz, Zdzisław Romanowski, Wiesław Wenderlich.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.

Wydawca: „Gratis” — Spółka z o.o. Łomża, Aleja Legionów 7.

Skład: Studio Maciejewscy, ul. Krakowska 5, Białystok, tel. 42-36-27. Druk: SPPP „Pogoń” w Białymstoku, ul. Mickiewicza 56, tel. 329-174.

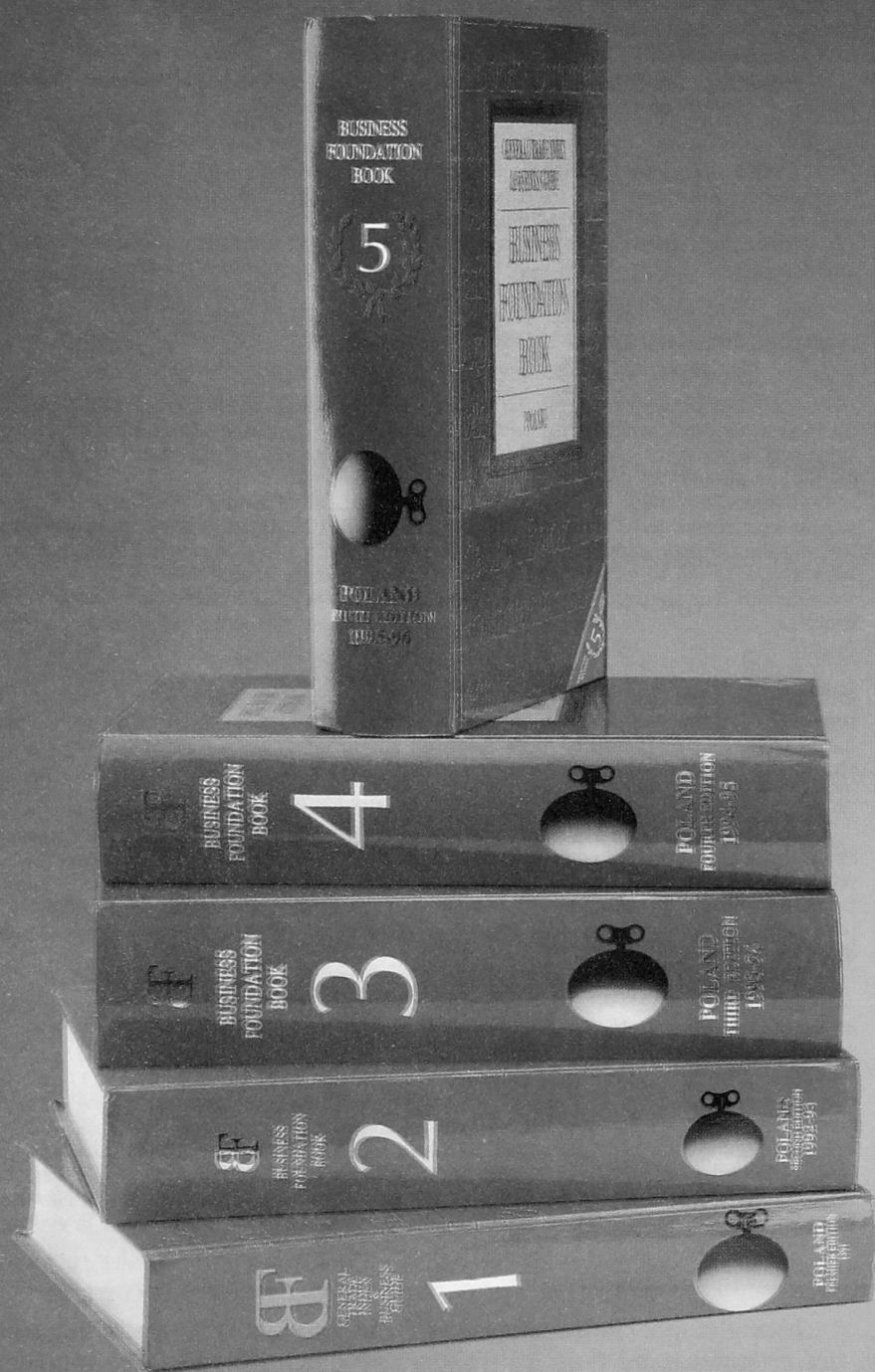
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń „KONTAKTÓW”, 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7, tel. 16-42-43; fax 16-57-11.

Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.



REWELACJA !

BUSINESS FOUNDATION BOOK:



- * **PO POLSKU I ANGIELSKU**
- * **INFORMUJE O TYSIĄCACH FIRM**
- * **ROZPROWADZANY NA CAŁYM ŚWIECIE**
- * **JEST NAJKORZYSTNIEJSZĄ INWESTYCJĄ W PROMOCJĘ**
- * **ZAPEWNIĄ WPIS DO KOMPUTEROWEJ BAZY DANYCH**
- * **WYMIENIA CIEBIE WŚRÓD NAJLEPSZYCH I NAJWIĘKSZYCH**

BUSINESS FOUNDATION daje klucz do świata biznesu 

Już dziś zgłoś swój udział w BUSINESS FOUNDATION BOOK !

BUSINESS FOUNDATION, 15-092 Białystok, ul. Sienkiewicza 22, tel.: (0-85)435006